Nr 156. Kraków, Czwartek 10 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi

z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Przegląd polityczny.

Kraków 9 lipca.

Przy wyborach do sejmu krajowego z Vorarlbergu zwyciężyli kandydaci konserwatywni. Wczoraj odbyły się wybory do sejmu bukowińskiego z kuryi gmin wiejskich. Wybrani zostali: prezydent Pino w Serecie, marszałek Wassilko w Wyżnicy, Dr Wolan w Czerniowcach, radca Renney w Radowcach, baron Mustazza w Sadogórze, radca Kochanowski w Kimpolungu (kontrkandydatem był Michał Pitey), Dr Zotta w Suczawie, Flondor w Storożyńcu, Gojan w Stanestie, prof. szkoły realnej Pibuliak w Kocmaniu i Tymiński w Zastawnie. Dnia 10 b. m. odbywają się wybory z miast i Izb handlowych, a 14 z wielkiej własności.

Stwierdza się wiadomość, iż wspólny minister skarbu Kallay w sobotę w towarzystwie radcy rządowego Müllera udaje się na trzy tygodnie w podróż do Bośnii i Hercegowiny.

Od 1 października r. b. ma zacząć wychodzić w Berlinie dziennik konserwatywny, o którym głoszą, że ma być organem samego cesarza i ogłaszać światu jego osobiste zapatrywania na sprawy bieżące.

Mimo zaprzeczeń niektórych dzienników niemieckich, utrzymuje jednak większa ich część, że major Wissmann ma zamiar podania się do dymisyi. W podawaniu przyczyn postanowienia tego różnią się jednak dzienniki te między sobą. Jedne utrzymują, że Wissmann jest chorym i czuje, że nie zdoła nadal znosić klimatu afrykańskiego; inne, że wobec zamiaru zamianowania kogo innego jeneralnym gubernatorem kolonij niemieckich wschodnio-afrykańskich, nie chce przyjąć podrzędnego stanowiska; inne jeszcze, a mianowicie organa zaciekłych entuzyastów kolonialnych, utrzymują, że spowodowała go do tego ugoda niemiecko angielska, która zadania kolonialne niemieckie do zbyt szczupłych zredukowała rozmiarów.

Entuzyaści kolonialni, zajmując stanowisko czysto afrykańskie, zapominają o tem, że ugody zawierane w Europie muszą mieć głównie względy europejskie na oku i dlatego zapoznają korzyści, jakie w obecnej sytuacyi ściśle stosunki Niemiec z Anglią, które cesarz niemiecki od samego początku swych rządów starał się utrwalić, przynieść mogą lidze pokojowej, co dziś widocznie lepiej ocenić umieją w Rosyi, niż w pewnych kołach niemieckich.

Germania dowiaduje się z pewnego, jak twierdzi, źródła, że ustawa względem zużycia funduszu obrocznego wniesioną zostanie ponownie przez rząd w przyszłej sesyi, przerobiona w myśl poprawek, w sesyi ubiegłej przez centrum proponowanych.

W Siedlcach i w Łukowie zakłada Rosya wielkie magazyny prowiantowe.

Po długich rozprawach przyjęła komisya parlamentu angielskiego ustawę, mocą której sprawy rozpoczęte w jednej sesyi mają przechodzić do następnej sesyi w takiem stadyum, w jakiem je odroczenie zastało. Ustawę tę poleca komisya do przyjęcia po odrzuceniu sprzeciwiającego się jej wniosku Gladstona. Po przyjęciu tej ustawy w parlamencie będzie mógł rząd odroczyć posiedzenia ciała tego do jesieni, bez przerwania dotychczasowych prac przygotowawczych w sprawie ustawy agraryjnej irlandzkiej, na czem właśnie rządowi najbardziej zależy.

W Londynie trwa dotąd częściowy strejk policyi, mogący w razie, gdyby się miał rozszerzyć, wywrzeć niebezpieczne skutki na sprawę bezpieczeństwa publicznego w mieście. Konstablerzy londyńscy żądali podwyższenia pensyi i pewnych zmian w użyciu funduszu pensyjnego. Prezydenta policyi Munro, ktory żądania ich popierał, oddalił minister spraw wewnętrznych i z tego wywiązały się nieporozumienia, które do obecnego stanu rzeczy doprowadziły.

Odwołanie się *Swobody* bułgarskiej do mocarstw o wywarcie wpływu na Portę, aby księcia Ferdynanda uznała, przebrzmi niezawodnie bez pożądanego skutku, natomiast zdaje się, że panuje w Konstantynopolu pewna skłonność do zaspokojenia życzeń bułgarskich w zakresie religijnym. Spełnienie choćby części jakiej tych życzeń byłoby tem słuszniejsze, że są one, jak to bardzo trafnie wywodzi *Bulgarie*, na postanowieniach traktatowych oparte. *Bulgarie* przytacza najpierw § 62 traktatu berlińskiego, w którym zawarowaną jest zupełna wolność wszelkich obrządków religijnych w całem państwie ottomańskiem. Nadto ferman z r. 1872 uznał wyraźnie samoistność kościoła bułgarskiego i jego eksarchów. Tymczasem arcybiskupi w Ochrydzie, Uskiupie i w Kuprii zostali pozbawieni swych posad i nie mogą wrócić do swych dyecezyj; nowych kościołów bułgarskich niema kto poświęcać; gdzie umrze paroch, niema kto zatwierdzić następcy. Kościół grecki zagarnia wszystko w Macedonii pod wpływem rosyjskim z wielkiem oburzeniem mieszkańców bułgarskich. Zabierają nawet cmentarze. W szkołach udzielają tylko nauki greckiego wyznania. Tych to nadużyć zniesienia domaga się nota bułgarska, a w zakresie tych żądań skłoni się Porta zapewne do pewnych koncesyj, mimo przeciwnych temu zabiegów rosyjskich.

Sygnalizowane nam wczoraj oświadczenie urzędowego dziennika serbskiego, że znane enuncyacye króla Milana uważać jedynie należy za zdanie jego prywatne, wydane zostało w porozumieniu rządu z rejencyą i to skutkiem rozpowszechniającego się w kraju mniemania, jakoby król Milan ogłosił zdanie swoje w porozumieniu z rejencyą.

Progresiści rozwijają zresztą bardzo ożywioną czynność. Dnia 6 b. m. odbyły się nadspodziewanie liczne zgromadzenia ich stronników w Szabacu i Kragujewaczu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Poznań 7 lipca.

(!) W mieście naszem odbył się trzeci z kolei **zjazd śpiewaków polskich**. Liczba śpiewaków i delegatów innych towarzystw była znaczna. Na intencyę zjazdu odprawiono mszę św. w kościele Bożego Ciała, a do zebranych miał stosowne kazanie X. Dr Schultz. Powitanie członków zjazdu nastąpiło na sali Knolla, przystrojonej w girlandy i wieńce, emblemata śpiewackie i napisy miast polskich. Scena była wybita materyą czerwono-białą, a na niej wśród zieleni i kwiatów ustawiono posąg kobiety z lirą w ręku, przedstawiającej pieśń polską. Po obu stronach sceny znajdowały się chorągwie i liry towarzystw śpiewackich. Sala była przepełniona.

Zebranych gości powitał redaktor *Dziennika Poznanskiego* p. Fr. Dobrowolski. Zaznaczył on, iż śpiew nietylko podnosi i uszlachetnia duszę, lecz przyczynia się do rozwoju świadomości narodowej. Spiew to głos duszy każdego narodu, to głos unoszący się ku niebiosom, który świadczy, że naród żyje. Natchnieni i przejęci gorącą dla Ojczyzny miłością, składacie swój czas, pracę i talent, jak powiedział wieszcz nasz Adam, jako dar w „skarbonkę“ a składacie tajemnie, nie mówiąc, ile kto złożył. Przyjdzie czas, że skarbona się napełni, a Bóg zapisuje, ile każdy w nią złożył. Waszych darów będzie tam ilość wielka. Uprawiajcie, Panowie, ten bardzo ważny zagon niwy naszej ojczystej i pamiętajcie, że, jak wieszcz nasz powiedział, „pieśń to arka przymierza między dawnemi a nowszemi laty,“ że „stoi na straży narodowego pamiątek Kościoła,“ że żadnym nie ulegnie ciosom, jeśli jej sam naród nie znieważy. My jej nie znieważymy. Niechże pieśń polska płynie pod błękity niebieskie, niech nuta jej rzewna świadczy tam o naszej nieszczęśliwej doli, niech zaś rzeźkie i wesołe jej dźwięki świadczą tam o głębokiej naszej wierze, że i dla nas nadejdzie dzień wyzwolenia. Niech brzmi w każdym domu polskim, w wszystkich siołach i miastach, niech brzmi po wszystkich polach i lasach. Mowca zakończył okrzykiem: Niech żyją towarzystwa polskie śpiewackie.

Następnie przemawiał delegat warszawskiego towarzystwa śpiewackiego „Lutni“ p. Kasperski, po nim prezes Koła śpiewackiego polskiego poznańskiego p. Dembiński, poczem odczytano liczne telegramy, a między tymi także telegram od bawiącego w Krakowie posła Cegielskiego.

Wieczorem w ogrodzie nastąpiły popisy śpiewackie. Chór składał się z 400 śpiewaków, a pomiędzy tymi było przeszło 120 Poznańczyków. O zmierzchu puszczano sztuczne ognie, balony i oświetlono park bengalskiemi ogniami. Uroczystość zakończyła się przedstawieniem żywego obrazu „Wernyhora,“ wykonanego przez członków towarzystwa „Stella,“ poczem wśród dźwięków muzyki ruszył do miasta imponujący pochód, w którym wzięło udział 30 towarzystw z 14 chorągwiami i kilkoma emblematami śpiewackiemi.

Dzisiaj odbyło się zwiedzanie świątyń, muzeum i ratusza, a o godzinie 11 rozpoczęło się walne zgromadzenie, któremu przewodniczący przedstawił przybyłego na zjazd z Krakowa p. Władysława Zeleńskiego, twórcę opery *Konrad Wallenrod*. „Sława jego — rzekł p. Dobrowolski — jako znakomitego kompozytora jest ustaloną wszędzie. Sława ta spływa z niego i na nas. Wdzięczni mu za to jesteśmy, to też na cześć jego wznieśmy okrzyk: Niech żyje! P. Żeleński podziękował, oświadczając, iż pracował i pracować będzie dla narodu. Następnie toczyły się obrady pod przewodnictwem p. Żeleńskiego.

Z porządku przemawiał pierwszy p. syndyk Kleparzewski z Gniezna o potrzebie i rozwoju śpiewu polskiego. Wykład piękny wywołał żywe oklaski. Następnie zabrał głos p. Żeleński i w serdecznem przemówieniu wynurzył żal z powodu straty, jaką poniosła pieśń polska przez śmierć Oskara Kolberga. Zasługi jego pod tym względem olbrzymie, a dowodem tego dzieła, jakie za życia wydał i materyały po nim pozostałe. Zgromadzenie oddało cześć pamięci Kolberga przez powstanie.

O organizacyi Kółek śpiewackich i wydawnictwie „Spiewnika Wielkopolskiego“ referował dyr. Dembiński. Sprawy te poruczono do dalszego rozpatrzenia Kołu śpiewackiemu w Poznaniu. Co do śpiewnika zauważył jeszcze delegat „Lutni“ warszawskiej, że i w Warszawie pracują nad wydaniem odpowiedniego śpiewnika, że wyznaczono już na to wydawnictwo pieniądze. Zalecał więc, aby się w sprawie tej z Warszawą porozumieć.

Co do oznaczenia miejsca na przyszły Zjazd odzywały się głosy, że zjazdy takie co rok są za kosztowne, że nie można oznaczać naprzód miejsca, nie wiedząc, czy wyznaczone Kółko na przyjęcie gości się zgodzi. Pozostawiono też ostatecznie sprawę tę Kółku poznańskiemu, wyrażając atoli życzenie, aby Zjazd odbył się za rok w Gnieźnie lub w Ostrowie.

Około godziny 4 odbył się wspólny obiad uczestników Zjazdu na sali Knolla. Do stołu zasiadło blisko 300 osób. Szereg toastów rozpoczął prezes poznańskiego Koła śpiewackiego p. Dembiński, wznosząc okrzyk na cześć wszystkich polskich towarzystw śpiewackich. Następnie zabrał głos p. Fr. Dobrowolski. Biorąc pochop z przybycia na zjazd delegatów z Warszawy i Krakowa pp. Kasperskiego i Wład. Żeleńskiego, wskazał na wybitną rolę, jaką Warszawa i Kraków w historyi naszej zajmują. „Każdy naród ma swe ideały, swe tradycye i swe miejsca święte. Takiem miejscem świętem jest Warszawa, z której mimo twardej doli, w jakiej się znajduje, rozlewa się na całą Polskę ciepło i ogień, a do której wszyscy Polacy oczy swe zwracają. Dzisiaj, kiedy Warszawa przysłała na Zjazd swego delegata, zwraca i Zjazd swe oczy do tej macierzy z zapewnieniem, iż piersi nasze ożywia ciepło, które z niej wychodzi. Drugą dla każdego Polaka świętą miejscowością jest Kraków, gdzie pochowane są prochy królów naszych i bohaterów i gdzie spoczęły także prochy nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama, gdzie tyle a tyle pamiątek naszych. I ta prastara stolica nasza nie zapomniała o Zjeździe i wysłała na Zjazd delegata w osobie p. Władysława Żeleńskiego, słynnego daleko poza granicami Polski twórcę opery *Konrad Wallenrod*. Zjazd raduje się z przybycia delegata i bierze listki z sławy jego na własność.“

Następnie wniósł okrzyk na cześć delegatów warszawskiego i krakowskiego i odczytał telegram dyrektora towarzystwa muzycznego w Krakowie p. Barabasza, brzmiący jak następuje:

„W imieniu Towarzystwa muzycznego w Krakowie przesyłam uczestnikom Zjazdu śpiewackiego serdeczne pozdrowienie i staropolskie Szczęść Boże! — Oby to pierwsze usiłowanie zbliżenia i zjednoczenia się śpiewaczej drużyny ze wszystkich ziem naszych jak najlepsze wydało owoce, a pieśń nasza rodzinna wszędzie zgodnym odezwała się chórem. „Niech żyją polscy śpiewacy!“

Gorąco przemawiali z kolei pp. Kasperski i Wł. Żeleński. Ostatni zaznaczył, iż uroczystość sprowadzenia zwłok Mickiewicza zajęła tyle czasu i absorbowała do tego stopnia siły Krakowa, iż miasto to nie mogło na Zjazd wysłać liczniejszej delegacyi, co wszelako naprawi podczas przyszłego Zjazdu śpiewaków polskich. Wspomniawszy następnie o historycznej roli Poznania przyrzekł, iż towarzystwa śpiewackie w Galicyi, a zwłaszcza Krakowie pamiętać zawsze będą o braciach swych w Poznaniu, którym chętnie ofiarują swą pomoc.

Szereg oficyalnych toastów zamknął poseł Dziembowski, wznosząc toast: „Kochajmy się,“ którym się za dawniejszych czasów kończyły wszystkie biesiady w Polsce, a który dzisiaj powinien być hasłem do skupienia się całego naszego społeczeństwa.

Z literatury zagranicznej.

(„L'empire des Tsars et les Russes“ par Anatole Leroy Beaulieu Membre de l'Institut. Tome III La Religion — Paris 1889. W 8ce, str. 670).

(Ciąg dalszy).

Do czasów Mikołaja I istniały liczne, bogate *skity* czyli klasztory starowierców mnichów i mniszek w Saratowie, Niżnym Nowogrodzie, gęsto nad Wołgą. Niektóre jak Kerjenec równały się miastu i żywiły po 2000 mnichów i młodych mniszek, zwanych „bielicami.“ Car Mikołaj zburzył te „skity“, ale nie potrafił zagładzić ani Starowierców, ani mnichów, ani młodych bielic, „którym nie wolno wychodzić za mąż, jeno gdy je kto wykradnie“, a tymczasem zajmują się dziećmi w ochronkach i pielęgnowaniem chorych. Ogniskiem starowierców Moskwa. Nawet bezpopowcy mają tam dwa monastery pod nazwą szpitalu i cmentarza. Co więcej za tego samego cara Mikołaja 1846 r. starowiercy popowcy potrafili sobie utworzyć biskupstwo, a następnie patryarchat w Belokrinicy (Fontana Alba) na Bukowinie. Pierwszym biskupem był deponowany biskup Bośni Ambroży, którego jakiś emigrant Polak odszukał i dla sprawy starowierców rosyjskich pozyskał. Pomimo to rozdział między popowcami pozostał, tak jak pozostała mnogość przeróżnych mniejszych sekt Razkołu.

Naprożno urzędowa Cerkiew wyciągała do starowierców popowców ramiona, wzywając do zgody, naprożno św. synod dowodził, że dawne obrzędy nie były nigdy przez Cerkiew potępione — starowiercy popowce nie wierzą pięknym słowom, lękają się i słusznie o swój samorząd i wolność religijną, są oni żywym protestem przeciw ingerencyi państwa do Cerkwi i dlatego znajdują mir nietylko w masach ludu, ale i w klasach inteligentnych, dla których Cerkiew urzędowa jest formą tylko religijną, bez treści i ducha. Wyrazem tego protestu jest suplika starowierców do Aleksandra II, w której między innemi czytamy: „Panująca Cerkiew nie jest prawosławiem powszechnem; jest to prawosławie rosyjskie, moskiewskie, synodalne, oficyalne, którego głową car, a nie Jezus Chrystus i które pozwala świeckiej władzy mianować biskupów; jestto instytucya państwowa, polegająca na robieniu krzyża trzema palcami i na innych podobnych praktykach; jestto rytualizm grecki (greko-obriadstwo) albo wiara rytualistyczna (obriadowerie) nadająca znaczenie dogmatyczne pewnym szczegółom rytuału, zamienionym w artykuł wiary.“ (Str. 426). Nie można było wyrazić dosadniej zależność Cerkwi rosyjskiej od państwa i jej bezduszności.

Inaczej rzecz się ma z **bezpopowcami**; rozpadli się oni na „sekty z sekt“ powstałe, na „kawały oderwane od kawała“. Niemając hierarchii, jeno zamiast księży „starików“, starszych z ludu i cały kult ograniczając do robienia krzyża trzema palcami i pokłonach, nie mogli utworzyć osobnego kościoła i zamienili się w rodzaj federacyi sekt przeróżnych Dzieciobójców, Dusicieli, Filipowców, o których mówiliśmy wyżej, Pomorców czyli Teodozyanów, Nowożenów, Bezbratczyków, Stranników czyli pielgrzymujących, Molczalników czyli milczących, Przeczących, Nemoliaków czyli niemodlących się. Fanatycy ci unikają wszelkiej styczności z ludźmi nienależącymi do ich sekty, a głosząc konieczność oderwania się od ziemi i rzeczy ziemskich, zakładają wśród miast nawet osobne osady. Potępiając małżeństwo żyją na wiarę (tych nazwano Nowożeńcami), a częściej jeszcze żyją rozpustnie; dzieci spłodzone „w grzechu“ albo topią, albo wychowują w ochronach w Moskwie, Kazaniu i Rydze, na których fundacyę i utrzymanie dostarczają pieniędzy bogaci kupcy, należący do sekty. Materyalistyczny duch czasu wycisnął i na nich swe piętno. Teodozyanie w Moskwie „rozpuścili na żołędź“ swych mnichów, którzy zamieniwszy habit na frak, rozpustę podnieśli do godności obyczaju i reguły zakonnej. Co więcej chrzest, liturgia, obrazy, sam nawet znak krzyża wydaje im się już niepotrzebny, wszak Bóg jest duchem, bezpośrednio można z nim rozmawiać i sprawę religii bez zewnętrznych oznak załatwić. Negacyjny, deistyczny ten kierunek objawia się coraz silniej między inteligentniejszą warstwą bezpopowców.

Sekta Stranników t. j. włóczęgów pobożnych rekrutuje się z najniższych warstw ludu, zbiegów od wojska i z więzień, brodiagów itp. I oni głoszą przymusowy celibat, i oni unikają styczności z profanami, a za regułę życia biorą sobie słowa Chrystusowe: „Kto nie nawidzi ojca i matki... nie jest mnie godzien“. Porzucają więc dom, rodzinę i bez paszportu, bez grosza, z krzyżem na piersi, u mniej doskonałych, bo osiadłych współwyznawców swoich, ukrytych po wsiach i miastach znajdując gospodę i sutą jałmużnę, puszczają się w świat.

Sekta milczących szuka zbawienia nietylko w ucieczce od świata, ale w milczeniu. Za czasów Katarzyny II gubernator Syberyi Pestel pragnąc przełamać opór takiego sekciarza, kazał go bić w pięty, gorący wosk lać na piersi; sekciarz umierał z bólu, ale milczał.

Sekta przeczących, twierdzi, że z patryarchą Nikonem ustał wszelki kult prawdziwy, i dlatego nie przyjmuje ani chrztu, ani obrazów, ani żadnych obrzędów, przeczy wszystkiemu.

Pokrewna im sekta niemodlących się przyjmuje tylko duchową modlitwę, zresztą odrzuca wszystko.

Tak więc bezpopowszczyzna występując zrazu w obronie świętości i czystości obrzędów i ksiąg liturgicznych, popadła w znacznej części w negacyę wszelkiego kultu, w nagi deizm, zbliżyła się przez to do inteligentnych warstw urzędowej Cerkwi, która też toleruje a raczej ignoruje bezpopowców. I policya państwowa nie dokucza im bardzo, bo się jej opłacają sowicie.

Oprócz Razkołu, popowców i bezpopowców, istnieją w Rosyi jeszcze inne sekty zapożyczone z Zachodu i Wschodu. **Klystow** czyli biczownikow, kwakrow rosyjskich i **Skopcow** rzezańców.

Krystowczyna przezwana na urągowisko klistowczyną wierzy w powtórne przyjście mesyasza, który wciela się w rozmaitych ludzi. Był nim najprzód za czasów Piotra W. zbieg z wojska Daniel Filipowicz, po nim niewolnik Nariszkinowa Iwan Sustow Timofewicz, a po nim każdy klysta tworzy sobie nowego Boga wcielonego w człowieku, którego mu Duch św. wskaże, t. j. którego sobie sam upatrzy. Jezusów ma więc ta sekta wielu, ale ma też i tyle „bogarodzic.“ Sekta niema żadnych ksiąg świętych, jeno legendy o życiu Daniela Filipowicza, zbliżone do żywotu Chrystusa Pana i o podwójnej śmierci i podwójnem zmartwychwstaniu.“ Organizacyą zbliżona jest do sekty masońskiej. (Str. 462). Zwolennikom swoim pozwala należeć naprzód do urzędowej Cerkwi, uczęszczać na służbę bożą i do Sakramentów przystępować; zato nakazuje im najściślejszy sekret, „milcz,“ choćby cię bito knutem, żywcem palono.“ Kandydatów poddaje rozmaitym próbom, dzieli się jak masonia na loże, tak ona na „korable,“ czyli łódki, a obrzędy swoje odbywa nocą w największej tajemnicy.

Ubrani w bieli mężczyzni wspólnie z kobietami, „bracia z siostrami bożemi“ śpiewają swoje pieśni, wzywają Boga, Daniela i Chrysta Iwana, potem rozpoczynają swoje „radenie“ t. j. taniec i kręcą się w koło najprzód powoli, potem coraz prędzej, jak derwisze, biczują się wśród tańca, lub przypalają rękę na świecy. Umęczywszy się wirowym tańcem, robi każdy, co mu duch św. poda; ten nogą tupie, tamten skacze, ten ręce krzyżuje, tamta znów wlepiwszy wzrok w gołąbka, symbol Ducha św., namalowanego na suficie korabla popada w hypnotyzm. Wszystko obliczone na rozdrażnienie nerwów aż do kulminacyi, którą „ci ludzie boży“ zjawieniem się Ducha św. „duchownojem piwem,“ napojem duchownym nazywają. Dlatego osoby histeryczne, a zwłaszcza „klikusze“ t. j. opętane, nadają się najlepiej do tej sekty, a co ciekawsza najgorliwszymi jej zwolennikami byli mnisi i mniszki.

Za Aleksandra I, 1817 roku w domu wdowy po majorze pani Tatarinow, odbywały się te schadzki korablawe. Obok dam z wyższego świata znaleźli się tam oficerowie gwardyi i prości żołnierze. Mówiono, że minister wyznań, Galicyn bywał tam obecnym. W gruncie rzeczy był to kult sił natury, generacyi, tak jak w masonii. Autor nasz przyznając to, broni wszelako Klystow, tych rosyjskich iluministów, od zarzutu rozwiązłości (swalnyjego grehu), który ich wtenczas i potem spotykał, i przypuszcza, że powód do tego dała ta okoliczność, iż „bosi ludzie, bracia i siostry bose“ zmęczywszy się śpiewem, tańcem extasą, resztę nocy przesypiali razem w „korablu.“ (Strona 471).

Zbliżona do Klistow, ohydniejsza od nich sekta **Skakunow**, skaczących.

Przewodniczący zebrania daje najprzód pocałunek miłości i braterskie uściśnienie „braciom i siostrom“, czynią to między sobą wszyscy; śpiewa psalmy, czyta ustęp z pisma św., porwawszy potem pierwszą lepszą „siostrę“, skacze z nią najprzód powoli potem coraz prędzej aż wreszcie zmęczony, wraz z „siostrą“ upada. Za jego przykładem czyni to samo reszta „braci z siostrami.“ Wtenczas gaszą się światła i następuje orgia w języku sekty zwana „miłością Chrystusową.“ Na prośbę pastorów luterskich car Aleksander I zakazał tych schadzek skakunow; bronili się oni, przedstawiając ewangeliczną niewinność swoich zebrań. Sekta przetrwała czasy Mikołaja i przestroiła się w sektę adamitow; na schadzkach skakunów, obywano się bez odzienia, a zamiast psalmów śpiewano pieśni erotyczne. (Str. 475).

W wielki czwartek lub w inny dzień obchodzą ci sekciarze Klisty i Skakuny mistyczną ofiarę baranka. Barankiem tym jest ośmiodniowe dziecię „bogarodzicy“. Dziecięciu temu, nazwanemu „Krystusikiem“ przebija się serce nożem używanym zwykle w cerkwiach do krajania hostyi, krew się wypuszcza, miesza z miodem i mąką, wyrabia się na placek, piecze się i kraje w kostki, które pożywają obecni. Autor opowiada to z szczegółami, których powtórzyć nie mam odwagi, próbuje osłabić autentyczność swoich własnych relacyj, przyznaje w końcu, że mistyczna ofiara baranka praktykuje się w zakątkach kraju, gdzie cywilizacya nie dotarła jeszcze. (Str. 478).

Nie tu koniec szkaradzie sekciarstwa rosyjskiego. Sekta **skopcow** opiera swój obrzęd główny na słowach Chrystusowych: „jeżeli oko twoje gorszy cię, wyłup je; jeżeli ręka twoja gorszy cię, odetnij ją.“ Stosując je literalnie, poddają nietylko dzieci, ale ludzi dorosłych płci obojej srogiemu kalectwu, wskutek którego bardzo znaczny procent umiera. Kobiety tej sekty nazywają się „białemi gołąbkami.“ Ażeby podtrzymać sektę, urządzają się formalne polowania na jej adeptów; podstęp i gwałt gra tu główną rolę. Bogaci kupcy i bankiery skopcy, zamożni gospodarze nie żałują na ten cel ofiar pieniężnych. W gruncie rzeczy Skopcy są latoroślą Klystów

Sprawa arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego.

W sprawie obsadzenia arcybiskupiej stolicy w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej pisze *Voss. Ztg* co następuje:

„Że kapituła chciałaby chętnie ujrzeć na stolicy „Prymasów Polski“ arcybiskupa polskiej narodowości, jest rzeczą łatwą do zrozumienia. Kapituła działa też pewno w myśl większości dyecezyan. Teraz, kiedy stolica hr. Ledóchowskiego znowu jest opróżniona, nie zaniechają starań, aby zjednać sobie koronę do zamianowania (?) Polaka na Arcybiskupa. Ponieważ dzisiaj prasa kartelowa nie przestaje wychwalać „niezrównanie godnego zachowania się“ Polaków wobec projektu wojskowego, przeto nie jest wykluczonem przypuszczenie, że usiłowania kapituły gnieźnieńsko poznańskiej mogą liczyć na powodzenie. My sami nie powinniśmy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia kwestyi, czy Polak lub Niemiec zostanie Arcybiskupem. Przy wyborze księcia Kościoła nie chodzi tyle o jego narodowość, co o jego charakter. Arcybiskup Polak może działać bardzo pojednawczo, a Niemiec może występować gorzej od Polaka. Hr. Ledóchowski zawdzięczał swoje wyniesienie na Stolicę arcybiskupią szczególnej łaskawości pruskiego dworu i pruskiego rządu. — A jakże za wiedziono się na nim! Ks. Bismarck jeszcze przed dwoma laty zaznaczył w Izbie panów, że się zawiódł na X. Herzogu, wrocławskim księciu biskupie, który był czynny w Berlinie przed oczami rządu. Któż w Niemczech byłby więcej dodawał materyału do kucia broni dla Kościoła wojującego, jak koloński arcybiskup Geyssel, ulubieniec Fryderyka Wilhelma IV? Wybór na stolicę gnieźnieńsko-poznańską jest trudny i pełen znaczenia. Ale jeśli nawet ludzie, jak ks. Bismarck mogli się mylić tak bardzo w ocenianiu osób, przeto jedynie od przyszłości oczekujemy odpowiedzi na pytanie, czy dzisiejszy rząd będzie miał szczęśliwą rękę przy wyborze Arcybiskupa, czy zgodzi się na propozycye kapituły, czy też, jak przedtem, obsadzi bezpośrednio stolicę wedle swego życzenia przy pomocy powolnego sobie Papieża.“

Germania przytaczając powyższe wywody *Voss. Ztg* dodaje z swej strony:

„Wobec ostatniego twierdzenia powiedzieć możemy to, że Papież nie może, ani nie zechce zgodzić się na zasadnicze wykluczenie kandydatów polskiej narodowości i że w Prusach kapituły mają prawo do wyboru, którego bez przyczyny nie można im ograniczać i którego częstsze ograniczanie dowiodłoby, że żyjemy zawsze jeszcze w stosunkach wyjątkowych. Co zaś do twierdzenia *Voss. Ztg*, że w ostatnich czasach tak rozmaite rządy pruskie, jak i ks. Bismarck pomylili się z gruntu co do kandydatów przez siebie samych wybranych, to nie wiadomo nam wcale, aby zmarły król Fryderyk Wilhelm IV był uczuł tę pomyłkę odnośnie do kardynała Geyssela. Z ks. Bismarckiem tak było istotnie i to nietylko w przypadkach wymienionych przez *Voss. Ztg*, lecz w kilku jeszcze innych, w których rząd pruski także miał wybór osoby, n. p. przy wyborze Jego Eminencyi obecnie mieszkającego X. kardynała Melchersa. „Pomyłka“ pruskiego rządu atoli nie pochodziła ztąd, iżby charakter tego księcia Kościoła miał być — jak to *Voss. Ztg* powiada w ubliżającej insynuacyi, — „wątpliwym“, lecz dlatego, że rząd pruski zmienił swoją politykę i oczekiwał od biskupów tego, czego oni spełnić nie mogli. Przeciwko świeżo zmarłemu Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu X. Drowi Dinderowi podnosiła także *Koeln. Ztg* i inne pisma zarzut, że nie spełnił położonych w nim nadziei i że się na nim zawiedziono; lecz sama *Voss Ztg* zdaje się temu nie wierzyć, gdyż z swej strony nie wspomina wcale o tym biskupie-męczenniku, jako o takim, na którym się rząd zawiódł. *Voss. Ztg* widzi więc, jak subjektywne są jej oskarżenia. Można się przecież także objektywnie na to zapatrywać. Nie należy zapominać, że chodzi właśnie o katolickich biskupów i duszpasterzy, którzy mają działać jako biskupi i którzy na to złożyli przysięgę. Nie należy spodziewać się po nich niczego, coby się sprzeciwiało ich biskupim obowiązkom i miłości ich trzody, i nie godzi się starać się o to, by uczynić z nich ajentów politycznych dla każdego chwilowo panującego systemu rządowego, a wtenczas — nie dozna się zawodu i nie będzie „pomyłek gruntowych“, nawet wtedy, gdy Polak zasiądzie na stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej! Państwo i Kościół największą z takiego postępowania odniosą korzyść!“

Wreszcie w tej samej sprawie pisze *Kreuz Ztg* co następuje:

„W większej części pism liberalnych spotkaliśmy w tych dniach artykuły, w których powiedziano, że polscy posłowie w parlamencie głosowali za projektem wojskowym, ponieważ w zamian za to mają otrzymać Arcybiskupa Polaka w Poznaniu. Gdyby to nawet było prawdą — co atoli wcale tak nie jest! — nie byłoby z tamtej strony powodu do skargi, bo jeśli Polacy okazują się dobrymi patryotami, niema rząd przyczyny do wykluczania polskich kandydatów. Co się zaś tyczy „germanizowania,“ to zauważyliśmy już dawniej, że jest ono rzeczą państwa a nie Kościoła. Kościół musi się zastosować do istniejących stosunków. Na to tylko dwa przykłady: Jeżeli przed kapłanem ktoś się spowiada po polsku, to nie może on przecież odpowiadać po niemiecku i również niedozwoloną rzeczą byłoby głosić kazania niemieckie w gminach czysto polskich. Kościół zatem nie może „germanizować,“ to może czynić państwo, a wraz z niem i szkoła. Państwo ma tylko interes w tem, aby użyć swego wpływu na korzyść Arcybiskupa, który nie jest namiętnym przeciwnikiem polityki rządowej. Przez to atoli nie jest bynajmniej powiedziane, że państwo miałoby w Wielkiem Księstwie Poznańskiem większą podporę w niemieckim Arcybiskupie, aniżeli w polskim. Jeżeli się rozważy, że każdy Biskup przedewszystkiem do tego dążyć będzie, aby pozyskać sobie zaufanie swych dyecezyan, ponieważ jego działanie i powodzenie polegają na środkach moralnych, a nie na przymusie, to z łatwością każdy przyzna, że niemiecki Biskup ma znacznie większe trudności do pokonania w W. Ks. Poznańskiem, aniżeli polski. Niemiec — jak to widzieliśmy u zmarłego Arcybiskupa Dindera — dosyć ma do czynienia, aby usunąć nieufność ludności do jego (Arcybiskupa) narodowości, znajduje się więc nieraz w położeniu takiem, że musi rządowi odmówić ustępstwa, któregoby mógł mu udzielić bez wahania Polak, mający zaufanie kraju. Dlatego, zdaniem naszem, chodzi o to, aby wybór padł na odpowiednią osobistość — niemieckiego pochodzenia nie możemy uważać za rzecz konieczną, pod niejednym względem nawet bynajmniej nie pożądaną. Doświadczenie nauczyło nas przecież. W każdym razie jest lojalny i patryotycznie usposobiony Polak bez porównania lepszy od nieprzejednanego Niemca.“

Alokucya Ojca św.

wygłoszona w tajnym konsystorzu dnia 26 czerwca 1890 roku.

Czcigodni bracia!

Kiedy w roku zeszłym przemawialiśmy do Was na tem samem miejscu, wzruszeni doniosłością wzrastających przeciwności, zaznaczyliśmy kilka nowych zamachów, dokonanych przez nieprzyjaciół Kościoła i Stolicy apostolskiej. Wspomnieliśmy mianowicie ustawę o fundacyach pobożnych, do której właśnie przedłożono projekt i nie omieszkaliśmy, przypominacie sobie, stosownie do powinności naszego posłannictwa apostolskiego wyrazić naszego ubolewania i potępić ją, o ile jest w wielu względach przeciwną prawu i sprawiedliwości. Ponieważ atoli poruszono wszystko, aby ustawa szła swym biegiem dalej, nie możemy uczynić nic innego, jak podnieść na nowo głos Nasz, aby użalić się głośno, jak słuszna, że gwałt wrogów znęca się nad ostatniemi szmatami dóbr kościelnych. W istocie bowiem w tej przedłużonej wojnie ponawiają się codziennie napaści w sposób jak najzgubniejszy i jak najbardziej znieważający. Odwaga Nasza jednakże nie słabnie, zważywszy, że złożyliśmy Naszą jedyną i silną ufność w pomocy Niebios. Bóg będzie umiał pomścić swe prawa, a Nam, którzy walczymy na Jego chwałę i ku zbawieniu ludzi, udzieli siły do walki i możności zwycięstwa.

Porta wobec noty bułgarskiej.

Do *Polit. Corr.* piszą z Konstantynopola:

Najświeższej noty bułgarskiej wystosowanej do Porty nie traktują tak lekko w Konstantynopolu, jak w innych stolicach Europy. Odniosła ona w każdym razie ten skutek, iż Porta rozważa na seryo zawarte w tej nocie życzenia rządu bułgarskiego co do kwestyi kościelnej. Nota już kilkakrotnie była przedmiotem szczegółowej dyskusyi w tureckiej radzie ministrów. Lecz właśnie pretensye, jakie rząd bułgarski podnosi na polu religijnem względem Bułgarów żyjących po za obrębem księstwa, obudziły także nietylko w Atenach, ale również w Belgradzie żywą uwagę, a może nawet powiedzieć — zaniepokojenie. Grecki, tudzież serbski rząd, jak z wiarogodnej strony utrzymują, z góry wystąpił wobec Porty z przedstawieniami przeciw zamierzonym ustępstwom dla Bułgaryi w kwestyi kościelnej. Zapewniają, iż udzielona w tej mierze odpowiedź w. wezyra pod żadnym względem nie odpowiedziała życzeniom obu rządów. Kiamil basza miał oświadczyć, iż Grecya i Serbia, wychodzące z tego przekonania, iż Bułgaryi nie przysługuje prawo mięszania się do spraw żyjących w Turcyi Bułgarów, z pewnością nie mogą być również uprawnionemi do udzielania rady lub wyrażania życzeń w sprawie, którą same uważają za sprawę turecką; w niniejszym wypadku między tymi trzema krajami co do tego punktu nie zachodzi żadna różnica. Jeżeli zaś może być mowa o jakiejś różnicy, to mogłaby się ona chyba objawić na korzyść Bułgaryi z tego powodu, iż Bułgarya jest krajem podlegającym zwierzchnictwu Turcyi i że Porta może z nią rokować w najróżnorodniejszych kwestyach, a więc także i o stosunkach religijnych innych nie mieszkających w księstwie bułgarskich poddanych sułtana.

Odpowiedź ta Porty z wyjątkiem bezpośrednio interesowanych kół spotyka się z ogólną pochwałą. W kołach greckich panuje niemałe zaniepokojenie z powodu możliwości, iż Porta mogłaby się zdecydować do spełnienia w pewnym zakresie żądania rządu bułgarskiego, odnoszącego się do stosunków kościelnych. Ze strony poważnych Greków, którzy stanowią główną część ludności konstantynopolitańskiej, dają się słyszeć oświadczenia, które brzmią jakby odległe groźby, mniej więcej w tym duchu, iż taki krok byłby dla Porty nieszczęsnym, gdyż Grecya nie mogłaby go znieść spokojnie i t. p.

Tymczasem jednak nie zdaje się, iż na Portę to niezadowolenie Greków wpłynie. Owszem faktem jest, iż wdrożyła ona rokowania z bułgarskim egzarchą, a toby się nie było stało, gdyby rząd turecki miał po prostu zamiar na bułgarskie życzenia odpowiedzieć „nie.“ W jakim zakresie zamierzonem jest ustępstwo, nie da się z pewnością określić w tej chwili wobec rozlicznych wpływów, jakie się zwracają przeciw Bułgaryi. Ze do sił działających przeciw Bułgaryi należy także dyplomacya rosyjska, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, a ten czynnik waży na szali w obecnym wypadku bardziej niż inne, gdyż ze strony rosyjskiej podnoszą podobno pewne pogróżki. Zachodzi tylko pytanie, o ile Porta owe rosyjskie pogróżki brać będzie na seryo.

Strejk policyantów i wojska w Londynie.

Onegdaj już rozniósł telegraf po świecie wieść, że na stacyi Bowstreet w Londynie 130 policyantów wypowiedziało posłuszeństwo, ponieważ naczelnik policyi ukarał kilku policyantów stacyi tej za podburzanie i nieposłuszeństwo przeniesieniem do innych oddziałów. Gdy wszelkie perswazye i namowy do podjęcia służby nie odniosły skutku, oddalono 30 policyantów ze służby, a innym (starszym) dano czas do namysłu. W miejsce strejkujących powołano rezerwy z innych stacyj. To stanowcze wystąpienie naczelnika wywołało niezmierne oburzenie tak pomiędzy policyantami, jakoteż pomiędzy publicznością, która podobno z małemi wyjątkami stanęła po stronie strejkujących. Na odbytem w tymże dniu zebraniu delegatów ze wszystkich oddziałów policyjnych postanowiono jednogłośnie, iż w poniedziałek wieczorem cała policya londyńska wypowie posłuszeństwo, jeżeli minister spraw wewnętrznych, do którego się policyanci z żądaniami swemi udali, nie da zadowalniającej odpowiedzi. Czy się to stało, dotąd nie wiadomo.

Żądania policyantów, tyczące się powiększenia płacy, skrócenia czasu służby i t. d. są podobno rzeczywiście uzasadnione, gdyż dotąd pobierali przy bardzo uciążliwej, często wręcz niebezpiecznej służbie płacę bardzo niską, często nawet niewystarczającą. Nietylko zaś prości policyanci skarżą się na niedostateczność płacy, lecz nawet i inspektorzy stacyjni i okręgowi, którzy żądają, by podwyższono im pensyę tygodniową na 3, $3\frac{1}{2}$ i 4 funty szterlingów, stósownie do stopnia służby. Dyrekcya policyi dotąd konieczności podwyższenia takiego uznać nie chce i to spowodowało policyantów londyńskich do kroku samopomocy przez wypowiedzenie posłuszeństwa.

Wczoraj zainterpelowano w sprawie tej w angielskiej Izbie niższej ministra spraw wewnętrznych, p. Matthewsa. Tenże odpowiedział, że wszelkie odnośne doniesienia gazet są przesadzone, gdyż jedynie młodsi policyanci marzą o strejku, podczas gdy starsi zachowują się spokojnie. Władze ukarały już najgłówniejszych agitatorów wydaleniem ze służby i zarządziły wszelkie możliwe środki w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Minister wyraził nadzieję, że środki te strejk zapowiedziany zupełnie na razie uniemożliwią.

Odpowiedź ta uspokoiła, o ile się zdaje, członków Izby, lecz nie uspokoiła opinii publicznej, która niebawem zaniepokojoną została inną złowrogą wieścią. Równocześnie bowiem z policyantami zastrejkowali żołnierze drugiego batalionu pułku grenadyerów gwardyi. Otóż rzecz się tak miała: Gdy rano dano sygnał do apelu w celu zrewidowania tornistrów żołnierzy, zamknęli się grenadyerzy w swych pokojach i oświadczyli jednogłośnie, że tornistrów swych rewizyi nie poddadzą. Oficerowie odbyli wtedy naradę i postanowili od rewizyi odstąpić. Następnie zwołał pułkownik żołnierzy, przemawiał im do serca i nakłaniał do posłuszeństwa, na co żołnierze odpowiedzieli sykaniem, gwizdaniem i krzykiem. Tak przedstawia wypadek ten telegram biura Reutera, który atoli nie podaje, co właściwie spowodowało żołnierzy do buntu i jak się wypadek ten ostatecznie zakończył. Zaznacza jedynie, że władze wojskowe postanowiły pułk ów wysłać na służbę do kolonij zamorskich.

Dwa te wypadki: strejk policyantów i bunt żołnierzy jednego z pierwszych pułków angielskich, wywołały w całem mieście, jak łatwo wystawić sobie można, wielki niepokój. Każdy zapytuje się mimowoli, co się stanie, jeżeli policya rzeczywiście zastrejkuje i jeżeli wojsko w stanowczej chwili odmówi posłuszeństwa? Wobec niezmiernej liczby rzezimieszków, anarchistów i innych podobnych indywiduów, ukrywających się w zaułkach olbrzymiego miasta, a czyhających tylko na sposobność do gwałtów i rabunków, mógłby podobny strejk straży bezpieczeństwa pociągnąć za sobą nadzwyczajnie smutne następstwa. Opinia publiczna dopomina się też natarczywie, by dyrekcya policyi żądania policyantów, o ile są słuszne, spełniła i nie doprowadzała sprawy do ostateczności. Dyrekcya waha się dotąd, nie chcąc widocznie powagi swej na szwank narazić, ale kto wie, czy jej wreszcie okoliczności do ustępstwa nie zmuszą.

Wybory do Rady miejskiej.

Na wczorajszem pełnem posiedzeniu komitetu przedwyborczego uchwalono polecić wyborcom Koła II oddziału I jako kandydatów pp. Adama Doboszyńskiego, Jana Hajdukiewicza, Edwarda Wojnarowicza, Henryka Schwarza, Jana Geislera i hr. Antoniego Wodzickiego.

Wobec tej listy winniśmy przedewszystkiem zaznaczyć, że w Kole tem występuje teraz z Rady Dr **Faustyn Jakubowski**, którego komitet przedwyborczy obecnie usunął. Świadczy to dostatecznie o tendencyi, z jaką komitet postępuje przy zalecaniu kandydatów. Sądzimy, że przy wyborze do Rady miejskiej powinien być rozstrzygającym wyłącznie wzgląd na dobro miasta, nie zaś czysto stronnicze interesa i zapędy. Uchylenie kandydatury p. Jakubowskiego jest jaskrawym dowodem tej stronniczej akcyi. Wszystkim obywatelom miasta znaną jest dostatecznie wieloletnia, a wybitna praca p. Jakubowskiego w Radzie miejskiej. Nie było rzec można śmiało — żadnej ważniejszej sprawy, w którejby p. Jakubowski nie zabierał głosu, nie występował ze zdrową inicyatywą, nie stawiał pożytecznych wniosków. Pracował on z całą gorliwością i znajomością rzeczy w komisyi przemysłowej, a nadto był referentem wielu doniosłych spraw, że przypomniemy tylko kwestyę gazową i budowę nowego teatru. Mamy głębokie przekonanie, że wyborcy miasta Krakowa nie pójdą na lep stronniczych haseł i nie zechcą miasta pozbawić na przyszłość tak doświadczonej i wypróbowanej siły, jaką przedstawia p. Faustyn Jakubowski.

Przekonaniu temu dały wyraz rozlepione na rogach ulic odezwy, które pochodzą od wyborców Koła II oddziału *a.* (wielka własność), a które wzywają do solidarnego głosowania na inną listę.

Odezwa ta brzmi:

Do Szanownych Wyborców Koła II oddziału 1 (większa własność).

Przy wyborze sześciu radców miejskich z Koła naszego w piątek dnia 11 lipca b. r. odbyć się mającym, głosujcie solidarnie na następujących kandydatów:

- **Geisler Jan**, szef rachunkowości w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń,
- **Dr Hajdukiewicz Jan**, adwokat i właściciel realności,
- **Dr Jakubowski Faustyn**, adwokat,
- **Dr Paszkowski Franciszek**, adwokat,
- **Dr Pieniążek Karol**, adwokat,
- **Hr. Wodzicki Antoni**, właściciel dóbr.

W Krakowie, dnia 8 lipca 1889 r.

Grono wyborców Koła II oddziału 1.

Z naszej strony polecamy najgoręcej wymienionych sześciu kandydatów. Czterej z tych kandydatów, mianowicie pp. Geisler, Hajdukiewicz, Jakubowski i Pieniążek, obecnie już w Radzie zasiadali i złożyli dowody, że chcą i umieją z rzetelnym pożytkiem dla dobra gminy pracować. Hr. Antoniego Wodzickiego zaleca także komitet przedwyborczy, a przeto jest on wspólnym kandydatem. Jako siłę nową polecają wyborcy Koła II oddz. a. Dra Franciszka Paszkowskiego, adwokata, który odznaczył się pożyteczną działalnością obywatelską i zdobył sobie w mieście i w powiecie zaufanie, skoro powołanym został na zaszczytne stanowisko wiceprezesa Rady powiatowej krakowskiej.

W dniu dzisiejszym odbywa się wybór 5 radców miejskich z Koła III oddziału 2-go. Wyborcy od liczby porządkowej 1 do 570 głosują w sali konferencyjnej Rady miejskiej na II piętrze w Magistracie. W tej sali skład komisyi wyborczej jest następujący: przewodniczy Dr Weigel, delegat Rady. Oprócz niego delegatami Rady w komisyi wyborczej są pp.: Juliusz Przeworski i Dr Propper. Z grona wyborców zaproszeni są do komisyi pp.: Liebmann Bernhaut i G. Wortsmann. Z Magistratu członkiem komisyi jest p. naczelnik Skrzyniarz.

Wyborcy od liczby porządkowej 571 do końca (1152) głosują w sali Rady miejskiej. Tu skład komisyi wyborczej jest następujący: przewodniczący delegat Rady p. Juliusz Epstein. W komisyi zasiadają dalej: dwaj delegaci Rady pp. Biasion i Bruśnicki; z grona obywateli pp.: Józef Tylko i Loebel Löwenheim; z Magistratu p. naczelnik Felkel.

Na obu salach znajdują się komisarze obwodowi.

Udział wyborców w pierwszej chwili był słaby; do godz. 10 głosowało blisko po 40 wyborców w każdej ze sal. Potem ruch się mało ożywiał. Do godziny 3 głosowało w obu salach 600 wyborców.

Obliczenie głosów nie będzie mogło być prawdopodobnie dziś już ukończone. Wynik więc wyborów podamy jutro.

KRONIKA.

— **JE. Arcybiskup warszawski X. Popiel** przybył w poniedziałek wieczorem do miasta naszego i zamieszkał u brata swego JE. Pawła Popiela przy ul. św. Jana. JE. Arcybiskup Popiel udał się następnie do Ruszczy. Zabawić ma 14 dni częścią w Krakowie, częścią w Ruszczy.

— **Msgr Meszczyński**, ablegat papieski, wyjechał dziś z Krakowa do kraju i uda się prawdopodobnie do Lwowa. Markiz Mattei Antici i sekretarz msgra Meszczyńskiego, Righetti, wyjeżdżają dziś wieczorem z Krakowa do Rzymu.

— **Teofil Lenartowicz**, zaproszony przez komitet pogrzebowy do niesienia sznurów od całunu, nie mogąc dla złego zdrowia przybyć, przesłał na ręce hr. St. Tarnowskiego następującą odpowiedź, którą miło nam podać do wiadomości publicznej:

„Pospieszam z podziękowaniem za zaszczyt najmniej spodziewany, jakiego ze strony komitetu wykonawczego celem urządzenia uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza doświadczam, a którego powód inaczej sobie nie mogę tłómaczyć, jak, że osobiście znałem wielkiego Wieszcza i także tem, że wiekiem należę do pokolenia liczącego już niewielu pomiędzy żyjącymi.

Syn żołnierza z czasów Kościuszkowskich, Adamowi Mickiewiczowi zawdzięczam więcej niż komukolwiek, za jeden uścisk dłoni, podnoszący z pozi mu nieznanego młodzieńca i ośmielający na drodze trudnej, jaką przebywać miałem, a na której jeśli nadziei na sobie pokładanych nie spełniłem, to przynajmniej sam sobie oddać mogę świadectwo, żem myśli polskiej nie odstąpił i w niczem jej nie ubliżył, w czem niemało mi pomagała pamięć ojca i tej szlachetnej wielkiej osobistości.

Pojąć więc mogą Czcigodni Panowie, jak pragnąłem obecnym być części oddawanej Adamowi Mickiewiczowi przez współziomków, czemu stan zdrowia mojego stanął na przeszkodzie.

Hiszpańska legenda o Cydzie opowiada, że zmarłego pomieszczano na koniu w dniu bitwy i wyprowadzano na postrach Maurom Zmarłego wieszcza nieśmiertelne pieśni i bliskość prochów, oby nam w walce naszej na polu zachowania praw narodowych podobnie posłużyły.

W każdym razie cześć współziomkom za miłość dla największego Poety i dla jego chwały, na którą sobie pieśnią i całem życiem zaskarbił wśród obcych i swoich“. Najniższy sługa

Porretta 25 czerwca 1890. *T. Lenartowicz.*

— **Ojciec św.** nadał Piotrowi Panasiukowi w Zbarażu order św. Sylwestra, za zbudowanie własnym kosztem cerkwi murowanej w Zbarażu.

— **JE. p. minister Zaleski** wyjechał do Karlsbadu.

— **Hr. Mikołaj Pejacsewich**, komendant korpusu w Peszcie, zmarł nagle w Gastein d. 6 b. m. Hr. Pejacsevich cieszył się szczególnem zaufaniem Najj. Pana i Arcyksięcia Albrechta i był jednym z najznakomitszych i najwięcej popularnych austryackich jenerałów. Daty z życia jego są następujące: Urodził się 27 lipca 1833 r. w Retfalu w Slawonii, jako drugi syn hr. Piotra Pejacsevicha. W 16 roku życia wstąpił młody hr. Mikołaj do armii jako kadet do pułku szwoleżerów Nr 6. D. 16 maja 1857 r. mianowany zostaj adjutantem Najj. Pana. Odbył kampanię 1859 r. we Włoszech, w głównej kwaterze cesarskiej. Dnia 31 grudnia tegoż roku został adjutantem skrzydłowym Najj. Pana. W wyprawie przeciw Danii r. 1864 widzimy go w stopniu pułkownika i komendanta 9 pułku huzarów. W kampanii 1866 r. odznaczył się hr. Pejacsevich; w bitwie pod Königgrätzem kula urwała mu rękę poniżej łokcia, a wskutek grożącej gangreny lekarze pruscy, wziętemu do niewoli, odjęli całą rękę. Z tego powodu Najj. Pan zezwolił, że hr. Pejacsevich nosił później pałasz na prawym boku i trzymał go w lewej ręce podczas komendy. W roku 1871 został hr. Pejacsevich jenerał-adjutantem Najj. Pana, a w r. 1874 jeneralnym inspektorem kawaleryi. Był on zaszczycony wysokiemi orderami. Dnia 13 lipca 1886 r. został wreszcie hr. Pejacsevich mianowany komendantem IV korpusu w Peszcie, a następnie, jako dowód szczególnego odznaczenia, otrzymał d. 25 kwietnia 1887 roku order „Złotego Runa“ od Najj. Pana.

— **Dunkierka** 7 lipca. Straszna burza szalała na morzu północnem. Wiadomości, nadchodzące z wybrzeży, donoszą o wielkich stratach w ludziach i statkach. Do ostatniej chwili wiadomo o 52 rybakach, którzy znaleźli śmierć w falach morza. O losie 42 ludzi dotychczas nie wiadomo. Zaskoczony burzą trójmasztowiec niewiadomego pochodzenia wraz z załogą zatonął.

Z miasta i kraju.

— **Za spokój duszy ś. p. księcia Aleksandra Czartoryskiego** odprawionem zostało dziś o godzinie 9 w kościele św. Barbary, jako w drugą rocznicę zgonu, uroczyste nabożeństwo żałobne.

— **Za spokój duszy ś. p. Tadeusza hr. Tarnowskiego**, zmarłego w dniu 7 b. m. w Starym Stawie na Wołyniu, odprawi się jutro (dnia 10 b. m.) urządzone za staraniem rodziny, uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 10 z rana.

— **Mowa X. prałata Chotkowskiego**, wypowiedziana w katedrze na Wawelu, wyjdzie w tych dniach z druku, prawdopodobnie już w piątek dnia 11 b.m. Skład główny drukowanej mowy będzie w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie. Wątpić nie można, iż mowa ta podniosła i wspaniała znajdzie się w każdem ręku, w każdym domu. Egzemplarze z prowincyi już dziś zamawiać można pod adresem wskazanej księgarni.

— **Rozprawa ofertowa** na budowę schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego odbyła się dziś o godzinie 12 w południe w tutejszem starostwie. Na rozprawie był obecny radca Namiestnictwa p. Braunseis, który przybył tu celem dawania wyjaśnień. Do rozprawy stanęli, lub wezwani zostali następujący pp.: Beringier, Ekielski, Kaczmarski, Knaus, Krzyżanowski, Kurkiewicz, Majer, Matusiński, Miarczyński, Mikucki, Pryliński, Stachurski, Stryjeński, Uderski i Zaremba.

Po rozprawie zatrzymane zostały najniższe oferty następujących przedsiębiorców pp.: Uderskiego i Spółki, Miarczyńskiego i Zaremby, Stryjeńskiego, Krzyżanowskiego i Seiferta. Obliczenia przedsiębiorców muszą być jednak jeszcze sprawdzone.

Rezultat rozprawy przedłożony zostanie Namiestnictwu.

— **Komitet Tow. gospodarskiego galic.** podaje do wiadomości, że dla udających się na wystawę wiedeńską członków swoich uzyskał zniżenie ceny jazdy kolejowej: na c. k. uprz. kolei Karola-Ludwika 50%, na c. k. uprz. kolei północnej Cesarza Ferdynanda 33%. Bilet pojedynczy II, a względnie III klasy, opłacony do Krakowa z którejkolwiek stacyi kolei Karola Ludwika, uprawnia każdego zaopatrzonego w kartę legitymacyjną, (które komitet Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie na żądanie wydaje) do bezpłatnego powrotu z Krakowa do stacyi wyjazdu w przeciągu dni dziesięciu. Kolej zaś północna Cesarza Ferdynanda, wydaje bilety powrotne (*Tour und retour*) ważne na dni pięć. — Chcącym jednakże otrzymać bilety powrotne ważne do dni trzydziestu wydaje komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie osobne karty legitymacyjne.

— **Zjazd chirurgów polskich** w Krakowie odbędzie się już w najbliższych dniach, mianowicie dnia 15, 16 i 17 b. m., to jest we wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia. Program zjazdu podaliśmy już w całości. Obecnie przypominamy tylko, iż posiedze-

---

Orgie, rozpusty wyprawiane w „Korablach,“ Klystów naprowadziły Andrzeja Soliwanowa na myśl utworzenia tej sekty w Petersburgu koło r. 1770. Zresztą uorganizował on ją na sposób Klystow; te same „radénie“ czyli tańce wirowe, te same szaty białe i przepasanie bioder, ten sam podział sekty na „Korable,“ ta sama pozorna przynależność do urzędowej cerkwi, ta sama zresztą wiara w nowego mesyasza Seliwanowa. Zachciało się temu fanatykowi być nietylko powtórnie wcielonym Chrystusem, ale i wskrzeszonym Piotrem III-cim Na wzór Pugaczewa — który także był starowiercą — podniósł i Seliwanow bunt przeciw urzędowej Rosyi. Pokonany, knutami obity, zesłany do Irkucka, wrócił do Petersburga za Pawła I i przy pomocy Anny Romanówny i stoletniej „prorokini“ Akuliny Iwanówny pracował nad rozkrzewieniem sekty. Bankowe i wekslarskie sprawy są ulubionem zajęciem Skopcow i „białych gołąbek,“ dochodzą oni do olbrzymich fortun. Zdaje się, że cała potęga namiętności zmysłowych przemieniła się u nich „na przeklęty głód złota.“

Pod koniec rządów Aleksandra II pewien „skopiec“ bankier ofiarował 5 milionów rubli na zakład sierot. Szef skopców gubernii Tambowskiej, Płotyszyn, fundował cerkwie i szpitale. W domu własnym w Morszańsku dokonywał on głównego obrzędu swej sekty. Sprawa się wykryła, 40 „białych gołąbek i gołąbków“ stanęło przed kratkami. Płotyszyn skazany na wygnanie na brzegi oceanu Spokojnego, wybudował pod okiem policyi parostatek, wsiadł na niego i popłynął do St. Francisco w Ameryce 1879 r. W Symferopolu 1876 r. skazano 130, w Ekatineburgu 32 skopców. Nie przyjęli obrony adwokata i sami się nie bronili; „my chcemy pozostać przy wierze naszych ojców“, jedna, jedyna była ich odpowiedź na wszystkie badania śledcze. Aby umartwienie było zupełniejsze, wstrzymują się od mięsa i wina, pracują aż do zmęczenia, odznaczają się wielką prawością i schludnością. Na schadzkach swoich śpiewają pieśni nabożne i zachowują się uczciwie.

Cyfra skopców dochodzi do 3 milionów, wzmaga się z dniem każdym; rząd przestał ich prześladować o tyle, że sprawy skopców oddaje sądom przysięgłych, którzy przez litość dla sekciarzy zazwyczaj ich uwalniają. Wielka solidarność panuje między nimi, mają swoje poczty i biura korespondencyjne oraz znaki, po których się poznają; czerwona chustka rozłożona na kolanie jest jednym z tych znaków. — Pewien odłam skopców Nikonowa, zamiast głównego obrzędu, który potępia, wykonywa ślub czystości (str. 495).

Razkoł rosyjski obok sekt fanatycznych obejmuje jeszcze cały szereg sekt racyonalistycznych Duchoborców, Mołokanów, Obczytców, Sztundystów, Sobotników. Wszystkie te sekty mają to wspólnego, że odrzucają wszelkie obrzędy religijne i sakramenta, krom chrztu, jako niepotrzebne, i że stoją w walce z urzędową Rosyą, posuwają się aż do komunizmu, nie przez chciwość, ale przez chęć oderwania się od rzeczy ziemskich.

Duchoborcy czyli żołnierze duchowni uważają się za synów Bożych, za wcielenie się Boga w nich. Z Bogiem tym rozprawiają się sami bez księdza, bez kościoła i bez ceremonij. Jedynie śpiew psalmów i czytanie pisma św. pochwalają. Schadzki swoje odprawiają w „izbach“, które z wszelkich obrazów ogołacają. Słowa Chrystusowe: „Bóg jest duchem, czcić go należy w duchu i prawdzie“ i słowa św. Pawła: „świątynią Boga jesteście“ służą im za dewizę. „Ne w brewnach cerkow, a w rebrach“, świątynia nie w budowaniu z drzewa, ale w żebrach, tj. w sercu, ulubionem ich prawidłem. Chrystus, który jest tylko człowiekiem cnotliwym, żyje i cierpi w każdym człowieku. Grzechu pierworodnego, potrzeby łaski bożej, życia pozagrobowego, nieba i piekła nie uznają, za to wierzą w wędrówkę dusz, metempsychosę. Niektórzy dochodzą do pewnego panteizmu i przyjmują tylko subjektywnego Boga, który o tyle istnieje, o ile go każdy człowiek pojmuje. Człowiek jest Bogiem, rozum, wola i pamięć Trójcą św., i dlatego każdy człowiek ma wewnętrzne natchnienia i pewną dozę światła bożego w sobie, za którem gdy idzie, uświęca sam siebie.

X. Stanisław Załęski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nia odbywać się będą w sali wykładowej nowej kliniki chirurgicznej. Referatów bardzo poważnych, o sprawach, któremi chirurgia obecnie najgoręcej się zajmuje, zgłoszono bardzo wiele. Zjazd zapowiada się świetnie nietylko pod względem naukowym, ale i pod względem liczby uczestników, którzy zbiorą się ze wszystkich ziem polskich. Przewodniczącym zjazdów jest prof. Dr Rydygier.

— **Z Uniwersytetu.** P. Antoni Marya Kurpiel, rodem z Przemyśla w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra filozofii.

— **Do uroczystości złożenia zwłok Mickiewicza** na Wawelu zapisujemy jeszcze następujące szczegóły:

Na ręce Czytelni akademickiej krakowskiej nadeszły w dzień pogrzebu dwa wieńce. Jeden z napisem: „Adamowi Mickiewiczowi Towarzystwo naukowe akademików-Polaków w Wircburgu"; drugi: „Adamowi Mickiewiczowi Polacy-akademicy w Gryfii."

Z kraju otrzymujemy następujące listy:

Tłuste 7 lipca. Dzień 4-go b. miesiąca obchodzono, jak prawie wszędzie w kraju, uroczyście — Czarne flagi na kościele i pozamykane sklepy świadczyły o chwili uroczystej, w której mieszczanie, lud wiejski z okolicy i cały zastęp inteligencyi weszli do kościoła — aby tam podziękować Bogu, że zwłoki Wieszcza wracają na ziemię ojczystą. Katafalk rzęsiście oświetlony otaczały wieńce z liści dębowych — róż i polnych kwiatów — z lauru brzozy płaczącej, cyprysu, kłosów i bławatów. Na trumnie stało popiersie Wieszcza na marmurowym piedestale okrytym purpurą. W imieniu dziatwy szkolnej, która nie mogla przerwać nauki dla wzięcia udziału w nabożeństwie, złożył na trumnie 6 letni Władzio R. wieniec z szarfami z napisem: „Adamowi Mickiewiczowi młodzież" — a 4 dziewczątka w bieli reprezentowały obok trumny polskie niewiasty, wielbiące Mickiewicza — jako chrześcianina, poetę i wieszcza. To też te trzy tytuły uwidoczniały się na szarfach, wśród licznych wieńców, jakiemi trumnę i katafalk okryto. Slicznie też było w naszym kościółku, gdy księża ruskiego obrządku, wznosząc modły za spokój duszy ś. p. Mickiewicza, łącznie z łacińskiemi śpiewami wznosili zarazem do Boga serca ku uczczeniu tego męża, co sercem swem ogarniał naród cały.

Husiatyn 4 lipca. I u nas na kresach dawnego Królestwa Polskiego odbyło się staraniem miejscowego Towarzystwa kasynowego i ochotniczej straży ogniowej w rzymsko-katolickim kościele przy współudziale duchowieństwa obu obrządków uroczyste nabożeństwo z powodu przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza do kraju. Wspaniale udekorowany katafalk odznaczał się emblematami, jakoto lirą — z żywych kwiatów pracy naszych pań. Kościół był przepełniony tak miejscową jak i okoliczną publicznością — na ulicach gorzały cały dzień latarnie krepą przysłonione, a z gmachów publicznych powiewały czarne flagi.

— **Ślub.** W Wróblowicach (pow. Wielickim) odbył się wczoraj o godz. 8 wieczór ślub p. Józefa Śliwińskiego, syna ś. p. Aleksandra i Aleksandry z Tańskich, właścicieli dóbr Kosocice z panną Kazimierą Leśniakówną, córką pp. Jakóba i Zofii z Gabrysiewiczów, właścicieli Wróblowic. Młodej parze pobłogosławił X. kanonik Wieczorek, proboszcz miejscowy, wobec licznie zebranych krewnych i przyjaciół. Po ślubie podejmowali grono weselne rodzice panny młodej z staropolską gościnnością.

— **Brzesko** 7-go lipca. W starożytnym gnieździe Toporczyków w uroczym Dębnie zgromadzili się dzisiaj obywatele ziemscy naszego powiatu, aby pożegnać dotychczasowego naczelnika sądu powiatowego p. Henryka Matusińskiego powołanego obecnie na radcę sądu krajowego do Wadowic.

P. Edmund Jastrzembski, prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego — wyraził uczucia zgromadzonych w toaście na cześć p. radcy Matusińskiego, podnosząc pełuą dodatnich skutków jego działalność na stanowisku dotąd zajmowanym — a kończąc życzeniem szczęścia i pomyślności w dalszem życiu tak prywatnem, jak i publicznem. Do powyższych słów p. Jastrzembskiego nawiązał marszałek bar. Gostkowski wymowny wyraz podzięki w imieniu Rady powiatowej za działalność p. Matusińskiego, jako członka tejże Rady, a po serdecznej odpowiedzi na powyższe toasty — wniósł p. radca Matusiński toast na pomyślność obywatelstwa. Nastąpił dalszy szereg toastów, które zakończył p. starosta Romer, wznosząc staropolskie „Kochajmy się!" Po uczcie całe towarzystwo udało się na oględziny stada rasowych koni, których znanym hodowcą jest p. Edmund Jastrzembski, a między któremi znajdują się okazy godne podziwu.

— **Z Towarzystwa „Rodzina."** W sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się w Krakowie, w Magistracie, w sali konferencyjnej Rady, doroczne walne zebranie krakowskiego oddziału Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" we Lwowie. Na zebranie to zaprasza członków krakowskiego oddziału prezes p. Roman Midowicz.

— **Z Szczawnicy.** Zapowiedziane na 7 lipca odsłonięcie pomnika ś. p. marszałka krajowego Dra Mikołaja Zyblikiewicza, odbyło się mimo słoty bardzo uroczyście i poważnie. W kaplicy na Miodziusiu, przy melodyach muzyki zakładowej w poniedziałek około godziny 10 odprawili solenne nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka, X. kanonik Burghart (rzym. katol.) i X. Leon Hryniewiecki (gr. kat.) proboszcz z Bykowa, dawny kolega szkolny ś. p. Zyblikiewicza. Publiczność licznie zgromadzona, podążyła z kaplicy na zaproszenie prof. Baczakiewicza na łąkę przed grotę sztuczną, staraniem komitetu pomnikowego według projektu p. Eliasza w roku przeszłym ze skał wzniesioną, gdzie się znajdowała zasłonięta tablica pamiątkowa z medalionem ś. p. Marszałka.

Stanąwszy u wstępu do groty dla odsłonięcia pomnika z Krakowa przybyły prof. Baczakiewicz, przemówił do zgromadzonych gości szczawnickich w słowach podniosłych, zastosowanych do chwili uroczystej, a natchnionych wrażeniami i uznaniami, które w każdem sercu polskiem głęboko wyryła wspaniała i wzniosła uroczystość narodowa pogrzebu ś. p. Adama Mickiewicza. Wyjaśniwszy, dlaczego w tym roku dopiero nastąpiło odsłonięcie — że otrzymawszy mandat od komitetu pomnikowego, aby dokończyć dzieła tak zaszczytnego dla uczczenia zacnej pamięci wielkiego Męża i obywatela w osobie ś. p. Zyblikiewicza, który działał całe życie w duchu idei Wieszcza Adama, jako wierny syn Polski, a zarazem Rusi, dochowującej Unii z Polską i Litwą, skreślił zwięźle wybitne chwile żywota i działalność ś. p. Marszałka. Podał więc, że ś. p. Mikołaj pochodził ze Staregomiasta pod Samborem — a będąc niezamożnych rodziców synem, własną pracą przebijał się przez szkoły, aż doszedł do Uniwersytetu. Pierwotnie chciał być nauczycielem, gdyż jako suplent przy gimnazyum w Tarnowie wpływał pedagogicznie, patryotycznie na młodzież szkolną, lecz nie mogąc za ówczesnych rządów nauczać w języku i duchu ojczyczystym, przerzucił się do zawodu prawniczego, a oddawszy się całą duszą studyom nowym w celu służenia Ojczyznie, nie mamonie — rozwinął w nich znakomite zdolności i niespożytą działalność w kraju i państwie. Przyczynił on się nie mało z innymi mężami do wywalczenia parlamentarnego historycznych praw narodu tak, iż dzięki Opatrzności pod berłem łagodnem wielkodusznego Monarchy cieszymy się obecnie i zachwycamy mową ojczystą i wolnością w kościele, szkole i urzędzie. To też ś. p. Zyblikiewicz zawsze raz obraną drogą postępował, a jako Rusin z rodu zwalczał niezgodne i przewrotne żywioły, sprzeniewierzające się Unii, powołując zaś do bratniej zgody i wzajemnych ustępstw, mienił się zawsze otwarcie prawym Rusinem, lecz zarazem wiernym synem Polski, jak tego dowodzą sprawozdania sejmowe z roku 1865 i 1866. Wówczas staczał ś. p. Mikołaj silne spory z przeciwnym obozem, który reprezentowali — Guszalewicze — Głowaccy — Kuziemscy i Naumowicze, ze strony zaś sojuszników ś. p. Ludwik Skrzyński i Leszek Borkowski. Nie ustępując na włos z drogi jawnej i patryotycznej działalności we Lwowie, w Krakowie i Wiedniu doszedł do tak zaszczytnej godności Marszałka krajowego, na którem to stanowisku pozostawił nam przykład, jak mamy postępować, ażebyśmy kiedyś przy pomocy Opatrzności zdążyli rzeczywiście do osiągnięcia świętych ideałów narodowych w duchu naszych statystów i poetów, a mianowicie Wieszcza naszego Adama. Kochając tedy cały naród polski, jako człowiek naukowy, przejęty cywilizacyą zachodnią, żądał, ażeby w każdej gminie, choćby w chacie najuboższej, była szkoła, gdyż tylko na podwalinie trzeźwej i zdrowej oświaty zakwitnąć może dobrobyt, do którego według przekonań ś. p. Marszałka zdąży się tylko przez rzetelne i skrzętne rozwijanie i popieranie przemysłu i handlu rodzimego. Atoli gdziekolwiek występował ów wielki obywatel, ogarniał wszechstronną działalnością swoją cały naród, Polaków i Rusinów, stany najwyższe i najniższe, gardząc ludźmi, którzy dla stronniczych lub prywatnych widokow sieją waśnie i rozsterki społeczne i gotowi nawet Boga, wiary i ojczyzny się wyprzeć, byle tylko dogadzając swym ułudnym mrzonkom, łowić ryby w mętnej wodzie. Do żywiołów tak przewrotnych ś. p. Zyblikiewicz uczuwał wstręt, dlatego stojąc zawsze po stronie, gdzie sprawa była najczystszą, dopomagał ku osiągnięciu jej szczytnych ideałów — gdzie mógł, nawet w najmniejszym zakątku działał dla dobra ogółu. Owoż tutaj w Szczawnicy, w której lubił przebywać, wznieśliśmy mu skromny pomnik w kształcie groty, w uznaniu zasług jego, ażeby nam właśnie swoją skromnością przypominał, że i z najskromniejszej chaty człowiek wznieść się może do wysokiej godności, jeśli mu przyświecają najświętsze ideały ludzkości, wiara i miłość ojczyzny. Tym ideałom ś. p. Zyblikiewicz nigdy się nie sprzeniewierzył do chwil ostatnich życia swego, umierając jako bogobojny Rusin i wierny syn Polski".

W końcu odsłonięto tablicę pamiątkową, a kiedy wszyscy podziwiali medalion, pochodzący z pracowni p. Józefa Nałęcza Hakowskiego, który przed laty wykonał w Krakowie owe antepedyum na Wawel, Sobieski pod Wiedniem, prof. Baczakiewicz, objaśniwszy napisy, znajdujące się na tablicy pamiątkowej, zdał sprawę z funduszu na tablicę przezeń zebranego, a łaskawi goście i słuchacze w podzięce za urządzenie podniosłej uroczystości złożyli naprędce datki dobrowolne, z których po pokryciu muzyki w kwocie 5 złr., pozostało 16 złr. 20 ct. na dalsze wyrównanie należytości za medalion. Poniewaź zaś do tej pory p. Hakowski z ugodzonej kwoty 300 złr. otrzymał z rąk prof. Baczakiewicza 240 złr. według kwitów wystawionych, przeto po wręczeniu powyższej składki pozostanie jeszcze pretensya p. Hakowskiego w wysokości 44 złr., nie licząc w to honorowej remuneracyi za wykonanie bezinteresowne tak pięknego arcydzieła dla uczczenia ś. p. Zyblikiewicza z chlubą dla rozgłosu sztuki polskiej.

Nekrologia.

Tadeusz hr. Tarnowski, ur. 1819 r., syn Jana Feliksa, Kasztelana król. polsk. i Waleryi ze Stroynowskich, umarł 7 bm. Dzieckiem oddany na wychowanie sławnej w owym czasie z rozumu pani Laurze Tarnowskiej. Późniejsze nauki i młodość przy ojcu. Po jego śmierci zarządzał dla matki dobrami Horochowskiemi na Wołyniu, które miały być jego schedą. Ożeniony z Maryą Sobieszczańską, siostrą znanego literata warszawskiego Franciszka Sobieszczańskiego W r. 1863 uwięziony we Lwowie, siedział blisko rok w śledztwie, wypuszczony dla braku dowodów. Potem dla wychowania dzieci mieszkał we Lwowie i w Krakowie. Po powrocie na Wołyń stracił żonę w r. 1882. Dzieci zostawia dwoje: syna Jana i córkę Jadwigę za Adolfem Milieskim.

Odesłano po raucie u hr. St. Tarnowskich 5 lipca czarny szalik pluszowy, zabrany przypadkiem zamiast takiego samego ciemno-szafirowego. Właścicielka łaskawie raczy posłać po niego na Szlak, gdzie każdej chwili odebrać go można.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 10 b. m.: *Fatinica*, opera komiczna w 3 aktach Soupe'ego, z udziałem baletu.

W sobotę 12 b. m.: *Straszny Dwór*, opera w 4 aktach St. Moniuszki, z udziałem baletu.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 8 lipca pogoda, termometr od 8·6 doszedł do 22·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 9 lipca stan jego był 742·1 mm. termometru 15·2 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 10 lipca św. Amalii p. i Felicyty.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Fatinica*, która jutro po trzech latach zostanie wznowioną (ostatni raz graną była w Krakowie 2 czerwca 1887 r.) należy do rzędu najlepszych operetek, odznacza się bowiem prześliczną muzyką, wybornem libretem i daje szerokie pole wszystkim udział w niej biorącym. W tytułowej roli wystąpi pani Bocskaj, zaliczająca partyę tę do swych najlepszych i najulubieńszych; obok niej zaś wystąpią również panie: Kasprowiczowa, Radwan, Dina, pp. Laskowski, Tad. Skalski (ze słynnemi kupletami: „Niech nam nie radzą, lecz zaprowadzą ład u siebie"), pp. Laskowski, Kiczman, Koncewicz, Łomiński i inni.

W sobotę ujrzymy po raz drugi arcydzieło Moniuszki *Straszny Dwór*.

Ignacy Wermuth, Krakowianin, słynny za granicą tenorzysta, bawi u nas u swej rodziny. Dyrekcya teatru stara się o pozyskanie go choćby na jeden gościnny występ w operze, aby dać sposobność Krakowianom usłyszenia tego pięknego głosu, którym się zachwyca zagranica.

Dział ekonomiczny.

Gazeta kolejowa, pismo informacyjne w sprawach kolejowych, którego pierwszy miesięczny zeszyt ukazał się przed kilku tygodniami, zawiera w II numerze artykuły o zabezpieczeniu czasu dostawy, o magazynie centralnym w Krakowie, o sprawach taryfowych i t. p.

Cukrowarnia w Tłumaczu od lat kilkunastu zamknięta, ma powtórnie wejść w ruch fabryczny. Założona przed pół wiekiem przez hr. Waleryana Dzieduszyckiego na wielkie rozmiary, w krótkim stosunkowo czasie doprowadziła cukrownia tłumacka swojego założyciela do zupełnej ruiny majątkowej i przeszła na własność spółki akcyjnej nadreńskich Niemców, której również tak się źle powodziło, iż przed dziesięciu laty zlikwidowała i tłumackie dobra sprzedała. Po tem nieszczęśliwem przedsiębiorstwie zostały w Tłumaczu okazałe budynki fabryczne, a że Tłumacz leży w okolicy o bardzo urodzajnej i pod uprawę buraków nader przydatnej glebie, więc obecnie, około ponownego założenia tam cukrowni krzątają się przemysłowcy czescy i jak donosi jeden z tutejszych dzienników— mieli już ugodzić się z właścicielem Tłumacza i okolicznymi włościanami o uprawę buraków na corocznym obszarze 3000 morgów, a wynająwszy czy odkupiwszy budynki, chcą w nich kosztem znacznego kapitału urządzić pierwszorzędną cukrowarnię z maszynami najprzedniejszej konstrukcyi, któraby wyrabiała rocznie około 5000 cent. metr. rafinowanego cukru. Wobec tej wiadomości prawdopodobnem jest, że przynajmniej na teraz projekt założenia cukrowni w Horodence został zaniechanym.

Telegramy własne „Czasu".

Łańcut 9 lipca. Ordynat hr. Roman Potocki wybrany dziś został jednogłośnie marszałkiem powiatu łańcuckiego.

Brody 9-go lipca. Posłem na sejm krajowy z miasta Brodów (w miejsce ś. p. Hausnera) wybrany został wczoraj jednogłośnie prezes Rady powiatowej p. Oktaw Sala.

Wiedeń 9 lipca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Londynu: Rząd angielski dotychczas nie otrzymał od Porty noty dyplomatycznej, któraby posłużyła do wyjaśnienia ostatnich zajść w Erzerumie. W sferach dyplomatycznych przypuszczają, iż Porta odstąpiła wogóle od przypisywanego jej zamiaru przesłania kilku gabinetom noty w powyższej sprawie i ograniczy się na udzieleniu reprezentantom dyplomatycznym odnośnych mocarstw ustnych informacyj co do wspomnianych wypadków.

Buda-Peszt 9 lipca. Dotychczasowy konsul holenderski w Wenecyi, Teixeira de Mattos. zamianowany został jeneralnym konsulem w Buda-Peszcie.

Berlin 9 lipca. Tutejsze dzienniki zapisują niestwierdzoną dotąd pogłoskę o zamierzonym z końcem sierpnia zjeździe ministrów Kalnokiego, Capriviego, Crispiego i Salisburego w Kissingen.

Kolonia 9 lipca. *Köln. Ztg* notuje krążącą w Zofii pogłoskę, iż rząd bułgarski chwilowo chce zawiesić wypłatę haraczu Turcyi, lubo ma potrzebne na to środki pieniężne.

Rzym 9 lipca. W filii banku Neapolitańskiego w Cosenza popełniono kradzież na pół miliona lirów. Podejrzani są trzej urzędnicy tejże filii.

Petersburg 9 lipca. W tutejszych kompetentnych sferach nic nie wiadomo o wrzekomo istniejącym zamiarze małżeństwa następcy tronu Mikołaja z księżniczką grecką Maryą. Podnoszą przy tem, iż pomijając trudności, zachodzące w tym kierunku ze względu na przepisy kościoła prawosławnego, a wynikające z bliskiego pokrewieństwa carewicza z księżniczką, zbyt młody wiek księżniczki greckiej, która niedawno rozpoczęła 14 rok życia, sam przez się już przemawia przeciw prawdopodobieństwu takiego projektu.

Belgrad 9 lipca. Walne zgromadzenie wydziału kupców i przemysłowców tutejszych uchwaliło rezolucyę wzywającą rząd serbski do energicznego przestrzegania interesów Serbii w obecnem nieporozumieniu z Austro-Węgrami, do żądania ścisłego wykonywania przepisów traktatu handlowego, zawartego z sąsiednią monarchią, a oprócz tego do poczynienia odpowiednich zarządzeń, zabezpieczających ekonomiczną niezależność Serbii. Uchwalono następnie zamianować ściślejszą komisyę, któraby uważnie śledziła za dalszym rozwojem ekonomicznych trudności kraju, a w razie gdyby te ostatnie nieprędko zostały usunięte, poczyniła potrzebne zarządzenia. Ewentualnie komisya ma prawo zwołać ogólne zgromadzenie wszystkich kupców i przemysłowców całego królestwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o karach za nieposłuszeństwo rozkazowi powołującemu do służby wojskowej, tudzież reskrypt ministeryalny, ustanawiający taryfy adwokackie.

Wiedeń 9 lipca. Wydane zostało rozporządzenie ministeryalne, które z powodu niebezpieczeństwa zawlekania chorób zaraźliwych zabrania zgodnie z rządem węgierskim przywozu i przewozu z Hiszpanii i Małej Azyi szmat, starej odzieży, starych sznurów i lin, używanej bielizny i pościeli itp.

Wiedeń 9 lipca. *Fremdenblatt* konstatuje, iż w tutejszych sferach kompetentnych nic nie wiadomo o wrzekomo projektowanym na koniec sierpnia zjeździe w Kissingen Kalnoky'ego, Caprivi'ego, Crispi'ego i Salisbury'ego.

Berlin 9 lipca. *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz Wilhelm zatrzyma się w Bergen, a następnie będzie zwiedzał rozmaite fjordy i zrobi kilka mniejszych wycieczek w głąb kraju. Cesarz zrezygnował z niejednej pięknej wycieczki, gdyż ze względu na sprawy państwowe dłuższa nieobecność monarchy nie jest pożądaną.

Friedrichsruhe 9 lipca. Wczoraj w południe przybyli tutaj członkowie nowojorskiego niezależnego stowarzyszenia strzeleckiego w celu odwiedzenia ks. Bismarcka; książe strzelców powitał nader serdecznie i wyraził radość z powodu dobrych stosunków między Niemcami i Ameryką, których ani kwestya samoańska, ani sprawa Karolin nie zdołała zakłócić. Następnie książę zaprosił swoich gości na śniadanie, które przeszło bardzo wesoło.

Paryż 9 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu interpelował Chesnelong w sprawie zamienienia szkoły wyznaniowej w Vieo na świecką. Minister Bourgeois odpierał zarzut, jakoby postępowanie władz w tej sprawie było nielegalnem. Dep. Buffet wniósł porządek dzienny, wyrażający naganę rządowi, senat jednak 185 głosami przeciw 66 przyjął porządek dzienny udzielający rządowi wotum zaufania.

Paryż 9 lipca. Stosownie do żądania ministra skarbu postanowiła Izba, iż we czwartek obradować będzie nad projektem do ustawy o bezpośrednich podatkach. 401 głosami przeciw 107 odrzuciła Izba wniosek Meyra, żądający załatwienia budżetu jeszcze przed feryami.

Londyn 9 lipca. Wczoraj wieczorem zaszły znów ekscesy na Bowsreet. Pospólstwo napastowało trzech konstablów. Rozwścieczony tłum natarł na policyę, obrzucając ją kawałkami drzewa, kamieniami, beczułkami. Oddział policyi konnej przywrócił częściowo porządek. Kilkanaście osób zaaresztowano.

Londyn 9 lipca. Na konferencyi odbytej w ministeryum wojny postanowiono batalion, który onegdaj dopuścił się niesubordynacyi, na razie trzymać skonsygnowany w koszarach.

Londyn 9go lipca. Władze wojskowe zarządziły, aby żołnierze należący do batalionu, który onegdaj dopuścił się niesubordynacyi, pozostawali w koszarach. Później batalion ten zostanie przeniesiony. Do koszar Wellingtona odkomenderowano dla pełnienia służby pułk East-Yorkshire.

Rzym 9 lipca. Biuro Stefaniego donosi z Konstantynopola, iż Gewwad basza zamianowany został w miejsce Szakira baszy interymistycznie gubernatorem Krety.

Petersburg 9go lipca. Zbiór ustaw ogłasza sankcyonowane przez cesarza postanowienie Rady państwa w sprawie przekazania kapitałów, bieżących interesów i własności Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego państwowemu bankowi szlacheckiemu, który przejmuje wszystkie zobowiązania Towarzystwa. Zbiór ustaw ogłasza też bliższe szczegóły tego aktu przekazania, a oprócz tego publikuje nowe statuty państwowego banku rolniczego, tudzież ustawę o redukcyi ceł na kapary i oliwki.

Konstantynopol 9go lipca. Śledztwo urzędowe w sprawie zamordowania Marinkowicza wykazało, iż zabójstwo było aktem zemsty osobistej. Cygan Sigo zeznał, iż z trzema mahometanami i jednym cyganem umówił się co do zamordowania wicekonsula, który go obił.

Sigo wraz z trzema współwinnymi osadzony został w więzieniu.

Ateny 9 lipca. Ajencya Havasa donosi: Silna eskadra angielska zarzuciła kotwicę w Pylos, udając się do Krety.

Od Administracyi „Czasu".

Numer pamiątkowy „Czasu" na welinowym papierze z pięknym portretem Adama Mickiewicza, wysyłamy na prowincyę odwrotnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności zawiadamia Szanowną Publiczność, że kasa Towarzystwa Dobroczynności przeniesioną została w d. 1 lipca b. r. z dotychczasowego lokalu w domu Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego do gmachu Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Koletki.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 lipca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	35	Anglobanki	154	60
srebrna „	89	0	Uniony	239	f0
4% złota	109	75	Bankvereiny	119	50
5% pap. nieop.	101	35	Akcye Länderbank.	229	10
Akcye Ban. Aus.-W.	986	—	„ kol. Kar. Lud.	199	50
„ kredytowe	303	—	„ „ lwowsko-czerniow.	229	50
Londyn	117	15	„ „ połudn.	138	75
Napoleony	9	28½	Elbethale	231	—
Dukaty	5	57	Nordbahny	2775	
Marki	57	35	Staatsbahny	236	10
5% Renta węg. pap.	99	75	Alpiny	95	80
4% „ „ złota	102	25	Akcye tytoniowe	117	50
Losy prem. węg.	139	—	Ruble	134	62
Losy tureckie	35	90			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 9 lipca.

Banknoty austr.	174 40	4% Listy likw. pol.	65 20
Krótki Wiedeń	174 15	Akc. kol. Kar. Lud.	86 90
Banknoty ros.	234 90	„ austr. kred.	164 87
5% Listy zast. pols.	68 90	Ultimo Ruble	235 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 lipca.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133	50	134	50
Marki niemieckie	57	—	58	—
20-to frankówka ważna	9	30	9	36
Rubel srebrny obrączkowy	1	32	1	42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	88	75	89	75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103	75	105	—
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92	75	93	50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104	25	—	—
4½% „ „ „	98	—	99	—
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100	80	—	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88	—	89	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98	75	99	50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	95	25	96	25
4% „ „ „ „ 56 let.	95	—	—	—
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
5% „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106	75	107	75
5% „ „ „ „ niepr.	101	25	102	—
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99	75	100	75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58	—	—	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49	25	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94	50	95	50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197	25	198	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230	75	232	25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300	—	305	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	—	—	24	—
„ Stanisławowa	26	—	30	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	75	19	50
„ węgier. „ „	11	75	12	50
„ włosk. „ „	14	—	15	—
Bazylika Budapeszt	7	60	8	25

Wiedeń 8 lipca.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4²/₁₀% Renta papierowa	88	40	88	60
4²/₁₀% „ srebrna	89	—	89	20
4% Renta złota	109	60	109	8
5% „ papier. nieopodatkow.	101	30	101	50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132	50	133	4
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140	15	140	2
4% „ „ 1860 „ 100 „	146	25	147	25
„ „ 1864 „ 100 „	176	50	176	75
„ „ 1864 „ 50 „	176	25	176	75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	50	113	50
Obligacye galicyjskie.				
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104	10	105	—
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ „ z r. 1883	—	—	98	—
„ „ „ z r. 1884	98	—	—	—
4% gal. Obligacye propinacyjne	93	—	93	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	154	50	155	10
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303	—	303	50
Credit-Bank węgierski . 200 „	342	25	342	50
Oest. Länderbank . . . 200 „	230	50	231	—
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	984	—	986	—
Unionbank . . . . . 200 „	240	—	240	25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160	—	161	—
Wied. Bankverein . . . 100 „	119	—	119	50
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202	25	202	75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2757		2767	
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	199	50	200	—
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	166	—	167	—
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229	50	230	—
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	50	201	—
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	235	10	236	—
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	138	50	139	—
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196	50	197	—
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	196	25	196	50
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116	50	117	50
4½% „ „ papier 50 lat.	100	60	101	40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108	75	109	25
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	100	—	101	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97	25	—	—
5% „ „ „ „ „	100	80	—	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	94	40	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	94	70	95	30
4½% „ „ „ „ 52 „	100	10	100	25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99	—	99	25
5% „ „ hipot. „ prem.	107	50	108	—
5% „ „ „ „ 40 lat.	101	50	—	—
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101	—	102	—
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100	20	100	70
4% Węg. Banku hip. prem.	111	25	111	75
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102	—	102	75
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	50	100	—
„ „ Jarosław 300 „ „	—		—	—
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95	50	96	—
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	83	—	83	60
„ nieopod. „ „ „	91	—	91	60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193	75	194	50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151	50	152	50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120	75	121	75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101	20	102	—
„ „ II Em. 200 „ „	100	60	101	—
„ Nordost. . . 300 „ „	99	70	100	60
„ „ złotem 200 „ „	116	50	118	50
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122	40	122	90
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146	70	147	30
„ Węgierskie . „ 100	139	—	139	50
„ Tureckie . . fr. 400	37	—	37	50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	60	8	—
Kredytowe . . . . . „ 100	186	—	186	50
Insbruku . . . . . „ 20	24	50	25	50
Krakowskie . . . . „ 20	22	75	23	75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58	—	59	—
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19	—	19	50
„ „ węgierskie „ 5	12	75	13	25
Rudolfa . . . . . „ 10	19	50	20	50
Salzburskie . . . . „ 20	—	—	—	—
St. Genois . . . . „ 42	62	—	63	—
Stanisławowskie . . „ 20	27	—	29	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	55	5	57
20-frankówki	9	28	9	30
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Funty Szterlingi angielskie	11	68	11	73
Marki niemieckie za 100 marek	57	37	57	45
Rubel papierowy za 100 rubli	134	50	135	—

Lwów 8 lipca.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	293	50	296	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	65	101	35
4% „ „ „ „ „	98	30	99	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	—	96	70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	50	96	20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100	10	100	80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99	—	99	70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	75	—	—
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	20	104	90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98	40	99	10

Warszawa 8 lipca.

	rub. kop.		rub. kop.	
5% Listy zastawne I ser.	—	—	95	51
„ „ „ V „	—	—	94	10
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	40
5% „ warszawskie I ser.	—	—	98	50
„ „ „ III „	—	—	94	50
„ „ „ IV „	—	—	94	—

Do nauki zecerstwa

znajdzie miejsce w Drukarni „Czasu" **uczeń** z ukończoną najmniej trzecią klasą gimnazyalną lub realną.

Młodzieniec z ukończoną 6tą klasą gimnazyalną, **życzący sobie poświęcić się zawodowi aptekarskiemu, znajdzie umieszczenie.** Bliższej wiadomości udzieli Wny *Józef Sklarczyk*, kupiec w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej. (1635-1-3)

Do wynajęcia trzy pokoje, przedpokój z kuchnią i nyżą na I p. przy ul. Sławkowskiej Nr. 18 od 1 października. Wiadomość na miejscu. (1633-1-3)

Fabryka perfumeryj i kosmetyków

wraz z handlem jest zaraz do wydzierżawienia albo sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **L. Halski w Krakowie.** (1634-1-6)

PP. właścicielom dóbr ziemskich

poleca się jako pomocnik gospodarczy młody człowiek liczący 24 lat, energiczny, który z dobrym postępem uczęszczał do szkoły rolniczej i od 7 lat jest przy gospodarstwie jako samodzielny kierownik. — Włada językiem polskim i niemieckim. Adres pod lit.: **K. K. P. 1632** złożony jest w Administracyi „Czasu". (1632-1-3)

Odpadki rogowe

rogi z krów, kóz i owiec, racice, kopyta i t. p., bez kości, poszukiwane do kupna w ładunkach wagonowych za gotówkę.— Oferty przyjmuje **RUDOLF MOSSE w Wiedniu** I. Seilerstätte Nr. 2 pod **„P. 3528"**. (1566 1-3)

Rupp & Grau w Pforzheim

wyrób

łańcuszków mezkich, łańcuszków damskich, Mikado łańcuszków, łańcuszków do podróży, naszyjników, długich łańcuszków, naramienników i okuć do łańcuszków wszelkiego rodzaju **złotych** i **ze złota podwójnego.** (1565-1-3)

Biuro umieszczeń
Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (1456 12-)

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Parcele budowlane

różnych rozmiarów, są **tanio** do nabycia w Dębnikach, tuż za mostem żelaznym, 15 minut drogi od środka miasta oddalone. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu *Karola Knorka* przy ulicy św. Jana pod Nr. 1. (1532-5-6)

Modne klamry do sukien,

potniki, sons-bras, wstążeczki na szyję, szpilki i **grzebienie rogowe** i **szyldkretowe, szczoteczki kieszonkowe, przepaski na wąsy** i **kosmetyki** najlepsze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1417-2-)

Do gospodyń domu!

Bez ognia, bez najmniejszego swędu, prasować można najtaniej i najpiękniej patent. żelazkiem i brykietami arcyks. Albrechta. Do nabycia w każdym większym handlu żelaza. [1479-8-10]

Majątek ziemski

3 kilometry od stacyi kolei żelaznej, 7 mil od Lwowa — obejmujący 1294 mor. przestrzeni, w czem ornej ziemi pszennej 551 morgów, łąk 77 morgów, ogrodów 14 morgów, chmielnika 6 morgów, pastwiska 10 morgów, lasu 632 morgów, resztę pod budynkami, drogami, z bardzo dobremi murowanemi budynkami, z browarem piwnym murowanym z całem urządzeniem, z pięknym parkiem, z kamieniołomem, jest do sprzedania.

Zgłosić się do **Zarządu dóbr Radruż** p. **Horyniec.** (1536-3-4)

OBWIESZCZENIE.

Pan **Jakób Fijołek**, egzekutor miejski, przestał pełnić funkcyę egzekutora z dniem 21 kwietnia 1890.

Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Fiołka z tytułu urzędowania, jako egzekutora miejskiego mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 15 maja 1890 r., po upływie bowiem tego terminu, kaucya służbowa p. Jakóbowi Fijołkowi wydaną zostanie, a osoby zgłaszające się po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę prawa będą odesłane. (1249-3 3)

Z Magistratu stoł. król. m. Krakowa
dnia 5 maja 1890 r.

Skorowidz dóbr tabularnych

ułożony przez ***Prof. T. Pilata***, wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni *Wł. Łozińskiego*, ul. Czarnieckiego Nr. 12, oraz w handlu księgarskim. Cena 5 złr., z przesyłką rekomendowaną złr. 5·25. (1434-10-15)

SPECYALNE
BIURO NAUCZYCIELSKIE
Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9,

poleca osoby odpowiednio wykształcone, krajowej i zagranicznej edukacyi. (1545-3-3)

Specyalista do chorób ocznych
Dr. Henryk Fraenkl,

były I asystent kliniki ocznej w Poznaniu, ordynuje codziennie w domu przy ulicy Grodzkiej Nr. 32 I piętro od godziny 10—12 przedpołudniem i od 3—5 popoł. Chorych ubogich leczy bezpłatnie codziennie od 8 do 10 przedpołudniem. (1294-5-5)

Koń skarogniady, 15-ej miary, spokojny, bardzo okazały i z ogromnemi chodami, — **jest wraz z całym eleganckim zaprzęgiem do sprzedania.** — Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 40 u stróża. (1592-3-3)

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

Towarzystwo zarejestrow. z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie,

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie,

tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p., w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane, artykuły powroźnicze, jako to: **sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów i t. d.,** po cenach umiarkowanych dostarczać.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi — zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. (55-12-)

DYREKCYA:
X. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

„WYRÓB KRAJOWY".
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **86** ct. (1191-83)

Najlepsze czernidło
w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [1036-11-52]

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(1129-37-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W Krakowie do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1083 2-15]

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

OSTRZEŻENIE.

Od dłuższego już czasu obiegają pogłoski, jakoby **Fabryka rossolisów i likierów J. W. Hr. Potockiego w Łańcucie** została wydzierżawioną, a prowadzona odtąd niedbale, dostarcza obecnie wyrobów znacznie gorszej jakości, które nie mogą iść w porównanie z produktami, przedtem powszechnie za doskonałe uznanemi.

Ponieważ wieści owe są z gruntu fałszywe i obliczone na wprowadzenie w błąd Szan. Publiczności, zaś zdolne są zachwiać dobrą opinię, jaką dotąd się cieszy Fabryka Łańcucka, przeto oświadczając, że ani w technicznem, ani też w administracyjnem kierownictwie Fabryki Łańcuckiej żadna nie zaszła zmiana, nadmieniamy wyraźnie, iż rozsiewaczy tych fałszywych wieści, z całą bezwzględnością do odpowiedzialności przed Sądem pociągniemy.

Również niejednokrotnie zostało stwierdzonem, że w oryginalnych flaszkach Fabryki Łańcuckiej sprzedawane bywają w niektórych handlach liche fabrykaty obcych rosolisów. W razie stwierdzenia takiego faktu, uprasza się Szanowną Publiczność podać taki wypadek do wiadomości Zarządu Fabryki rossolisów w Łańcucie celem wyśledzenia winowajcy i wytoczenia mu pozwu przed Sądem. (1520-2 3)

Zarząd Centralny Dóbr Galicyjskich
Hr. Romana Potockiego we Lwowie.

Jedyny skład odznaczony w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE



M. Weiss w Wiedniu,

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (170-38-)

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich**, jest

zgęszczony nawóz z bydła
(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle p ręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok mniej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgie. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (923-37-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

MARIENBAD.

Zdroje obfite w sól glauberską, żelaziste i ziemno-alkaliczne, kąpiele z gazu kwasu węglowego, mułowe, żelaziste, parowe, gazowe i w gorącem powietrzu, wodolecznica. Rozsyłka wód mineralnych przez Stift Tepler Brunnenversendung. Nowa warzelnia soli. Rozsyłka naturalnych soli zdrojowych i pastylek przez dzierżawcę Müllera, Philipp & Co. Nowo zbudowana kolonada. Elektryczne oświetlenie miasta. Pora od 1go maja do 30go września.

Frekwencya 15.000 osób (oprócz przejezdnych).

Prospekta i broszury z Magistratu darmo. (910-4-4)

Składy w Krakowie mają J. Wentzl, J. Goldwasser, Wilhelm Goldwasser.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na oba ciągnienia.

Spis wygranych na oba ciągnienia. (1504-14-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890.			Drugie ciągnienie 15 paździer. 1890.		
1 wygrana	50.000	złr. wartości	1 wygrana	50.000	złr. wartości
1 „	5000	„ „	1 „	5000	„ „
1 „	2000	„ „	1 „	2000	„ „
1 „	1000	„ „	1 „	1000	„ „
2 „	500	„ „	2 „	500	„ „
5 „	200	„ „	5 „	200	„ „
10 „	100	„ „	10 „	100	„ „
20 „	50	„ „	20 „	50	„ „
50 „	20	„ „	50 „	20	„ „
200 „	10	losów wystawowych	200 „	10	„ „
2000 „	5	„ „	2000 „	5	„ „

LOSY po 1 złr. do nabycia w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Arona Eibenschitza i Adolfa Holzera.

Farby fasadowe

w 36 kolorach
wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę
posiada (1061-21-)
W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

OBWIESZCZENIE.

L. 975. (1608-3-3)

Celem obsadzenia opróżnionej **posady lekarza miejskiego w Budzanowie,** rozpisuje się niniejszem konkurs na takową, z tem, że ubiegający się kandydaci winni swe udokumentowane i ostemplowane podania na ręce Urzędu gminnego w Budzanowie najdalej **do 1 sierpnia 1890 r.** wnosić. — Pensya lekarza wynosi z wszelkiemi dochodami gminnemi prócz praktyki około 400 złr.

Jan Ostrowski, naczelnik gminy.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1251 37-

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 28.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

2 młocarnie parowe

o sile 4 i 8 koni, (1135-9-10)

4 lokomobile

o sile 6, 8, 10, 12 koni,
zbudowane przez **Claytona i Shuttlewortha,** mało używane, **bardzo dobrze** utrzymane, są za poręczeniem bar. tanio do sprzedania.
Otto Rath w Wiedniu X. Leebgasse.

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyśpieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła ocłony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po 4 złr. 50 ct. za 3 duże flaszki w koszyku. Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku. Wyborną, słodką, naturalną

MALAGĘ

po złr. 5·50 za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku.

R. Maiti w Tryeście.
(1314 6-10)

Od Administracyi „Czasu."

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu" wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas", poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Hidrotechnik agr. i Mierniczy

podejmuje się, jak dawniej, wszelkich czynności i robót w zakres melioracyi gruntowych i miernictwa gospodarczego wchodzących: drenowania pól, ogrodów i budynków, osuszania moczarów, bagien (kotlin), urządzania naturalnego i sztucznego łąk do nawodniania z zastosowaniem i budową silników wodnych lub wietrznych, tak dla łąk jakoteż potrzeb przedsiębiorstwa młyńskiego, (tartaków, motorów gospodarczych i t. p. budowli), poszukiwania i dobywania dla powyższych celów: źródlisk utajonych, marglów, gipsów, wapieni, oraz torfów i explatacyi jakoteż przerabiania takowych na opał. Przyczem urządzania płodozmianów gospodarczych, parcelacyi gruntów i lasów. — Może się wykazać licznemi świadectwami i dokumentami z prac takowych przez niego w ciągu przeszło 30 letniej praktyki wykonanych. Adres: **J. A. Szatkowski w Krakowie, ul. św. Wawrzeńca Nr. 14.**

Rzepy pastewnej ścierniauki, nasienie świeże i pewne — **litr 1 złr. w. a.,** poleca
J. BULSIEWICZ,
(1296 7 8) **skład nasion w Bochni.**

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-14)

Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-5)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

NAJWYBORNIEJSZE
morele

w koszykach 5-kilowych 1 złr. 90 ct. za zaliczką opłatnie do każdej miejscowości wysyła z dniem 8 lipca (1528 7-8)
Leon Schiller w Zaleszczykach.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.
Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.
Schnitte nach Mass gratis.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Stacya	Kierunek
5·14	rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·59	rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·—	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	„ Podgórza Płaszowa	
3·01	„	„ Podgórza Bonarki	
6·55	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Stacya	Kierunek
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47	popoł.	do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10	wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35	„	„ Krakowa (k. K. Lud.)	
8·47	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k. K. Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-20-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*